

ŻYCIE Kolorado

Denver Metro | Boulder | Colorado Springs | Fort Collins | Dillon | Glenwood Springs

MIESIĘCZNIK POLONII AMERYKAŃSKIEJ W KOLORADO | 303.396.8880 | www.zycie-kolorado.com

WYDANIE 87 | LISTOPAD | NOVEMBER 2016 | BEZPŁATNE - FREE



Organizatorzy II Polonijnego Dnia Dwujęzyczności serdecznie dziękują wszystkim patronom, wolontariuszom i przyjaciółom za ofiarowaną pomoc, czas i wsparcie.

Honorowi Patroni II Polonijnego Dnia Dwujęzyczności (alfabetycznie)

Stenia Ashton – Senior Polonia Colorado, **Dorota Badlere** – Polish Folk Dancers Krakowiacy, **Mariusz Brymora** – Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Los Angeles, **Katarzyna Fedorowicz** – Polish National Alliance, **Pawel Fijolek** – Polish Pottery Market, **Stanisław Gadzina** – Dyrektor Polskiej Szkoły przy kościele Sw. Józefa w Denver, **Witold-K.** – Wybitny polski artysta, **Stanisław Kaliszan** – Rycerze Kolumba 15451 St. Joseph the Polish Council, **Pawel Korowajski** – Ośrodek Harcerski Denver, **Kathleen Mahoney** – Mahoney Estate Vineyards, **Ks. Sławomir Murawka** – Proboszcz, Kościół Sw. Józefa w Denver, **Kinga Rogalska** – Grupa Teatralna Tadam!, **Eliza Sarnacka-Mahoney** – Dobra Polska Szkoła Colorado, **Tomasz Szyrakiewicz** – Colorado Association of Geotechnical Engineers, **Waldemar Tadla** – Życie Kolorado, **Katarzyna Zak** – Prezes Klubu Polskiego w Denver



Wydarzenia w ramach II Polonijnego Dnia Dwujęzyczności są współfinansowane Senat Rzeczypospolitej Polskiej w ramach sprawowania opieki nad Polakami i Polkami za granicą w 2016 r. Partnerem organizacyjnym fundacji Dobra Polska Szkoła jest fundacja Edukacja dla Demokracji.



ZDJĘCIA: GOSIA MAKUCH-OTTESON

Piszą dla Was:

Co w trawie piszczy
- Ks. Sławek Murawka >> str. 4

Żyj sportem w Kolorado
Marcin Żmiejski >> str.5

Polski Klub w Denver
"Podziękowanie"
- Katarzyna Żak >> str.10

Punkt widzenia
"Łzy nad urną"
- Grzegorz Malanowski >> str. 12

Herbata czy kawa
"Trudne tematy"
- Waldek Tadla >> str.14

Święto Języka Polskiego
"Dzień Dwujęzyczności - nowe okna na polonijny świat"
- Eliza Sarnacka-Mahoney >> str. 16

Zapiski (nie tylko) kalifornijskie
"Mały szkic do portretu; Andrzej Wajda"
z Kalifornii - Małgorzata Cup >> str.18

Witold-K w kącie >> str.20

Kalejdoskop Polonijny
"Sister Cities - Partnerskie Miasta Fountain Hills w Arizonie"
- Bogumił Horchem >> str. 21

Polskie sylwetki w Kolorado
"Znajdź swoją jogę"
rozmowa z Urszulą Bunting - autorką książki "Finding Your Yoga"

Polska Szkoła w Denver
- Marta Urban >> str.23

Podróże
"Wciąż o Ikarach głoszą - choć doleciał Dedal. Kreta dawniej i dziś"
- Hanna Czernik >> str. 24

Polish-American
"Job market in Poland"
- Adrian Migacz >> str. 27

Filmowe recenzje Piotra
"Smolensk" - Piotr Gzowski >> str.27

Zdrowie ten tylko się dowie...
"Pokochaj dietę bezglutenową"
- Kasia Suski >> str.28

Pod lupą
"Hipnoza"
- Kazimierz Krawczak >> str. 29

Specjalne podziękowania za pomoc w przygotowaniu i udział w II PDD w Denver składamy: Witoldowi Kaczanowskiemu, Małgorzacie i Natalii Sturgill, Małgorzacie Kożuchowskiej-Flynn, Magdalenie Beaver, Lucynie Campo, Halinie i Piotrowi Platkom, Janowi Szapielowi, Izabeli Betlińskiej, Anthony'emu Dean, Krzysztofowi i Wiktorowi Rogalskim, Ani Gibała, Sylwii Kuleszy, Katarzynie Hypsher, Natalii, Wiktorii i Patrickowi Mahoney oraz nauczycielom Polskiej Szkoły w Denver.



PRACE STOLARSKIE

- Odnawianie,
instalowanie mebli kuchennych
- Malowanie pomieszczeń
i bejcowanie drewnianych powierzchni
- Instalowanie drzwi
i listw wykończeniowych

Wojtek: 973-445-3282



Ewa Sosnowska Burg
Professionalism will move you

DOMY • MIESZKANIA • PARCELE
MOTELE • HOTELE • BIZNESY

- Wieloletnie doświadczenie
w sprzedaży i kupnie
nieruchomości
- Pomoc w załatwieniu pożyczki

For Free Mobile Home Search app
Text the Keyword CCP994
to the 5 digit Short code 32323

303-886-0545

Denver Metro & Colorado

www.ewarealty.com



KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI YOUR REAL ESTATE AGENT

- *Bezpłatna wycena domu*
- *Darmowe usługi dla
kupujących*
- *Wieloletnie doświadczenie*
- *Gwarantowana dyskretność
Pracuje dla Ciebie!*

ela.sobczak@yahoo.com
ElaHomes.com



ELA SOBCZAK, REALTOR®, CNE, e-PRO®
303-875-4024 CERTIFIED NEGOTIATION EXPERT



Właściciel przechodzący na emeryturę

SPRZEDA MOTEL

i przeszkoli do prowadzenia biznesu
37 pokoi w Cortez, Colorado
- blisko Mesa Verde Park

Kontakt: Krzysztof, Teresa
(970) 565-8521



6624 Wadsworth Blvd., Arvada, CO 80003

www.europeangourmet.net

ZAPRASZAMY:
wt.-pt. 10.00-18.00
sobota: 9.00-17.00
niedz. i pon. - nieczynne



Odrobina Polski w Kolorado!



OFERUJEMY:

- Szeroki wyrób wędlin z najlepszego miejsca w Chicago: "Mikolajczyk-Andy's Deli"
- Świeże pieczywo, słodczyce oraz inne różnorodności europejskie
- Specjalności kuchni polskiej: pierogi, flaki oraz bigos
- Karty okolicznościowe, prasa, kosmetyki, lekarstwa i karty telefoniczne
- Tace z wędlin, serów na różne okazje

303-425-1808

KUZBIEL

INSURANCE BROKERS

"Jestem kiedy potrzeba"

Oferuję swoje usługi w zakresie bezpłatnej konsultacji
i wyceny polis ubezpieczeniowych dla Klientów
indywidualnych i komercyjnych

- Profesjonalna pomoc i doradztwo
w szukaniu i kompozycji
polis dostosowanych
do indywidualnych potrzeb klientów.
- Szeroka oferta spośród ponad
20 firm ubezpieczeniowych
pozwala na znalezienie
najlepszej cenowo oferty dla każdego.
- Wieloletnie doświadczenie
i referencje.

Daniel Kuzbiel



720.351.2066

1930 Sherman Street | Denver, Colorado 80203

Email: daniel@kibins.com

ŻYCIE Kolorado

Życie Kolorado - miesięcznik Polonii Amerykańskiej w stanie Kolorado wydawany przez:
MEDIA LITTERA, INC.

www.zycie-kolorado.com
tel.: 303.396.8880

5944 S Monaco Way, Ste. #200
Englewood, CO 80111

Waldek Tadla - Redaktor Naczelny
waldek.tadla@zycie-kolorado.com
Katarzyna Hypsher - Edycja & Skład
info@zycie-kolorado.com
Marcin Żmiejk - Marketing
marketing@zycie-kolorado.com

W sprawach listów, reklam, itp. prosimy o kontakt na powyższe adresy e-mailowe lub telefon.

PRENUMERATA:
\$5 za każde wydanie, z wysyłką pocztową

WSPÓLPRACA:
Halina Dąbrowska, Barbara Popielak, Tomasz Skotnicki, Adrian Migacz, Katarzyna Żak, Hanna Czernik, Ks. Sławomir Murawka TChr., Polscy Rycerze Kolumba w Denver, Polska Szkoła w Denver, Witold-K, Bożena Janowska, Kasia Suski, Grzegorz Malanowski, Piotr Gzowski, Eliza Sarnacka-Mahoney, Małgorzata Cup - Kalifornia, Tomasz Zola - Utah, Bogumił Horchem - Arizona, Ania Jordan - Nowy Meksyk, Monika Schneider - Alaska, Ryszard Urbaniak - Kalifornia, Adam Lizakowski - Chicago, www.DobraPolskaSzkoła.com



Nie wszystkie publikowane teksty autorów odzwierciedlają poglądy redakcji ŻK

Zgłoszenia REKLAM przyjmujemy do 20-go dnia każdego miesiąca.

Redakcja Życia Kolorado nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE w gazecie i naszej stronie internetowej:
www.zycie-kolorado.com
\$10 / miesiąc / do 30 słów/
e-mail: info@zycie-kolorado.com

Od Redakcji



Drodzy Czytelnicy,

Właśnie oddajemy Wam do rąk kolejne wydanie Życia Kolorado. Przed nami listopad, miesiąc w którym będziemy wybierali 45-go prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nasza gazeta nie popiera żadnego z kandydatów, jednakże czytając poszczególne artykuły naszych dziennikarzy – można dostrzec pewne sympatie... Tegoroczne wybory są niezwykle ważne, bo mamy szansę zagłosować na decyzje, które w znacznym stopniu wpłyną na nasze życie w Kolorado. Zatem moi kochani dokładnie przeglądajcie swoje karty do głosowania zanim wyślecie swoje decyzje do komisji wyborczych. W międzyczasie zapaszmy do lektury naszego miesięcznika.

Marcin Żmiejk
Marketing Director



Ogłoszenia drobne

Firma Kuzbiel Insurance Brokers działająca na rynku ubezpieczeń prywatnych i komercyjnych zatrudni: **MŁODSZEGO SPECJALISTĘ DS. OBSŁUGI KLIENTA**

ZAKRES OBOWIĄZKÓW:

przyjmowanie i łączenie rozmów telefonicznych obsługą korespondencji przychodzącej i wychodzącej pomoc w kompletowaniu dokumentacji polis ubezpieczeniowych weryfikacja terminów składek i odbiór płatności

WYMAGANIA:

- obsługa komputera i pakietu MS Office
 - znajomość języka angielskiego i polskiego
 - dobra organizacja pracy
- OFERUJEMY:**
- ubezpieczenie zdrowotne oraz płatne wakacje
 - opiekę dla dzieci (day care)
 - bardzo dobre warunki pracy wśród energicznych i ambitnych ludzi

Jeżeli chcesz rozpocząć swoją karierę w strukturach naszej firmy prześlij swoje CV: daniel@kibins.com

Wspierajcie nasze biznesy:

SKLEPY SPOŻYWCZE, RESTAURACJE

- **European Gourmet:** 303.425.1808, 6624 Wadsworth Blvd, Arvada
- **Europa:** 303.699.1530, 13728 E. Quincy Ave, Aurora
- **Chicago Market:** 303.868.5662 & 708.302.7225
1477 Carr St Lakewood

PRAWNICY

- **Brian Landy:** 303.781.2447, 3780 S. Broadway, Englewood
- **Cliff Hypsher:** 303.806.5104, S. Broadway, Englewood
- **Juras Ziankowicz:** 720.260.4605, 2821 S Parker Road, Suite 407 Aurora
- **Łukasz Puszyński:** 303.694.4698
- **Thomas Young:** 303.756.9419, 4105 E. Florida Ave., Suite 300, Denver

TŁUMACZENIA, INCOME TAX, NOTARY PUBLIC

- **Mira Habina Intl:** 720.331.2477, 8760 Skylark St. Highlands Ranch

AGENCI NIERUCHOMOŚCI

- **Margo Obrzut:** 303.241.5802, 11859 Pecos St. #200, Westminster
- **Tadla & Tadla Real Estate Group:** 720.935.1965,
5944 S Monaco Way, Ste#100, Englewood
- **Ewa Sosnowska Burg:** 303.886.0545
- **Joanna Sobczak:** 720.404.0272
- **Ela Sobczak:** 303-875-4024

UBEZPIECZENIA

- **Kuzbiel Insurance:** 720.351.2066, 930 Sherman Street, Denver

POŻYCZKI NA NIERUCHOMOŚCI

- **Agnieszka Gołębek:** 720-935-8686

STOMATOLODZY

- **Małgorzata Korościel, DDS** - stomatolog. 303-757-7175,
2660 South Monaco Parkway, Denver

USŁUGI RÓŻNE

- **AMBER BAND** - 720.882.2265, www.theamberband.com
- **Dillon Inn** - Jacek Maruszczak: 920-262-0801, 708 E Anemore Trail, Dillon, CO
- **Prace stolarskie:** Wojtek: 973-445-3282
- **Strony i sklepy internetowe:** 303.800.5499
- **Baczewski Luxury:** (303) 379-9365, 7200 E Hampden Ave #102,
- **Style by Grażyna:** 720-323-5359, 299 Detroit St, Denver



Nasz miesięcznik

jest projektem współfinansowanym przez
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
za pośrednictwem:



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles

Co w trawie piszczy



Czy za trumną jedzie U-Haul?

KSIĄDZ SŁAWEK MURAWKA

Listopad to jest trochę taki miesiąc, że pamięta się o zmarłych. Ale zaczyna się świętem wszystkich świętych. I to jest ciekawe, że nie każdy kojarzy, że wspomnienie naszych wszystkich zmarłych wypada dopiero 2. listopada. Ale to nie ma większego znaczenia.

O świętych chcę powiedzieć właściwie jedną rzecz. Tę najważniejszą. Potrafili się dostosować do życia, do sytuacji w której się znaleźli, i w tej sytuacji potrafili odpowiedzieć na wyzwania, które postawiło im życie. Możemy sobie

przypominać takich świętych gigantów z 3. czy 4. czy ze średniowiecza później, ale w naszych czasach też było mnóstwo ludzi zachwyconych Bogiem i żyjących według tego, co powiedział w swoim Słowie.

Niech wspomnę tylko Jana Pawła. Ile on potrafił zrobić, robią tak dużo i nie robiąc prawie nic. Samą swoją postawą zjednywał dla Boga wręcz tysiące ludzi i był znakiem, który na zawsze pozostanie. Albo prostą dziewczynę s. Faustynę. Ile dała światu, to nikt z nas nie jest w stanie ocenić. Albo Pier Gior-

gio Frassatti, o którym może niewielu słyszało. Albo Mała Arabka, o której słyszało jeszcze mniej... Tak, jak nie mam i nie będę miał Facebooka, tak zachęcam do googlowania świętych w Internecie. Wielu naprawdę ciekawych rzeczy się można dowiedzieć. Dziesiątki ludzi z naszych czasów, którzy potrafili udowodnić, że można żyć świętym życiem, a tak naprawdę normalnym, tylko uporządkowanym.

Cały pic polega na tym, żeby się zgodzić na pomysł Pana Boga. My chcemy po swojemu, chcemy składać do por-

tfela, do szafy, do walizki... Tylko po co? Żeby zabrać do trumny? Ładnie to powiedziała jedna z siostr zakonnych, które zaprosiłem na wygłoszenie kilku słów: nie widziałam nigdy, żeby za trumną jechał Uhaul truck...

I nie chodzi tu o finanse. Nie głównie i nie tylko. Chodzi o serce. Czasem o słowo, o uśmiech. O życzliwość. O bycie z człowiekiem. To o wiele trudniejsze niż dolar na skrzyżowaniu.



Żal

ksiądz Jan Twardowski

Żal że się za mało kochało
że się myślało o sobie
że się już nie zdążyło
że było za późno

choćby się teraz pobiegło
w przedpokoju szurano
niosło serce osobne
w telefonie szukało
słuchem szerszym od słowa

choćby się spokorniato
głupią minę stroiło
jak lew na muszce

choćby się chciało ostrzec
że pogoda niestała
bo tęcza zbyt czerwona
a sól zwilgotniała

choćby się chciało pomóc
własną gębą podmuchać
w rosół za stony

wszystko już potem za mało
choćby się tzy wyptakato
nagie niepewne



Wiadomości sportowe

Żyj sportem w Kolorado



Marcin Żmiejko

Do końca 2016, niezwykle sportowego roku pozostały nam zaledwie dwa miesiące. Był to dobry rok dla Polskiego sportu jak również dla Colorado. Dobry występ na Euro polskich piłkarzy, medale olimpijskie naszych sportowców jak i zdobycie Super Bowl przez Denver Broncos to dobre osiągnięcia, które będą w jakimś stopniu wyznaczyły poziom oczekiwania na następny rok.

ZADYSZKA BRONCOS

Zapewne niewielu spośród miłośników futbolu amerykańskiego spodziewało się czterech wygranych meczów na początku sezonu. Cóż, po raz pierwszy w historii ligi zwycięzca Super Bowl rozpoczynał sezon w sytuacji, kiedy quarterback nie miał na swoim koncie pełnego meczu w lidze NFL. Trevor Siemian, który do ligi futbolowej dostał się jako zawodnik z trzeciej setki naboru uniwersyteckiego okazał się lepszy niż Cam Newton – wilka nadzieja ligi. Do kontuzji, jakiej doznał przeciwko Cincinnati Bengals ubrani na pomarańczowo kibice Broncos mogli oczekiwać powtórki z poprzedniego sezonu. Wyboje zaczęły się w pojedynku z Atlanta Falcons, gdzie zastępujący Siemiana Paxton Lynch okazał się gorszy niż Matt Ryan. Sytuacji w kolejnym meczu nie poprawił powracający po kontuzji Siemian i Broncos poległ w San Diego. Cztery wygrane mecze to niezła zaliczka, ale wszystko zweryfikuje druga połowa sezonu, w której Broncos muszą udowodnić swoją wyższość między innymi na New England Patriots oraz Kansas City Chiefs. Liczymy na dobrą postawę naszych zawodników w listopadzie. Powrót do serii wygranych meczów zapoczątkowało pokonanie Houston Texans i kompletna klapa powracającego do Denver Broka Osweillera.

LIGA MISTRZÓW ZNÓW NAD WISŁĄ

Dwadzieścia lat w Polsce czekano na Ligę Mistrzów. Od tego czasu w kraju nad Wisłą wyrosło kolejne pokolenie obywateli, stoczono masę nieudanych pojedynków w awans do tych elitarnych rozgrywek i w końcu w wielkich bólach Legia Warszawa dostała się do fazy grypowej tych rozgrywek. Losowanie nie okazało się szczęśliwe, ale na takim poziomie raczej nie warto nastawiać się na szczęście a bardziej na swoje umiejętności. Legia po pierwszej fazie przegrała wszystkie mecze. Borussia Dortmund, Sporting Lizbona oraz Real Madryt okazały się lepsze od mistrza Polski. Zdumiewające jest to, że polska prasa za sukces uznała porażkę Legii se Sportingiem (0:2) oraz Re-



KONIEC SEZONU PIŁKARSKIEGO

Polonijna piłka nożna w Denver ma się dobrze i właśnie zakończyliśmy kolejny sezon 2016. Rodzinnie i piknikowo, w blaskach jesiennego słońca rozegraliśmy mecz towarzyski z ekipą Peru. Spotkanie było emocjonujące i obfitowało w wiele bramek, które były dziełem zawodników reprezentujących obie drużyny.

Fot. Edyta Żmiejko

alem Madryt (1:5). Szczególnie ta druga porażka przedstawiana jest jako mecz walki. Nie wiem skąd bierze się opinia, że zespół może stracić pięć bramek oraz być postrzegany jako zespół walczący. W 1982 roku na mundialu w Hiszpanii reprezentacja Polski pokonała Peru 5:1 i jakoś nie mogę określić Peruwiańczyków jako ekipę walczącą. W 1991 w Poznaniu Polacy przegrali 1:5 w towarzyskim meczu z Francją, pomimo strzelenia bramki w pierwszej minucie i też nikt nie kojarzy tego spotkania jako pasjonującego pojedynku równych sobie przeciwników. Jednakże był w historii polskiej piłki mistrz naszej ligi, który naprawdę walczył z Realem jak róny z równym na Santiago Bernabeu – była to ekipa Górnik Zabrze, który w 1988 roku jeszcze do 77 minuty wygrywał z Realem 2:1 by w końcówce stracić dwa gole i przegrać 2:3. To była walka.

POLACY POKONALI KOLEJNYCH RYWALI

Reprezentacja Polski w piłce nożnej wygrała kolejne dwa mecze w ramach eliminacji do Mundialu 2018. Po meczach na Stadionie Narodowym w Warszawie Robert Lewandowski i spółka pokonali kolejno Danię (3:2) oraz Armenię (2:1). Sześć punktów to dobry wynik, ale styl w jakim nasze Orły

pokonały Danię a szczególnie grającą przez większość meczu w osłabieniu Armenię pozostawia wiele do życzenia. Dania nie jest ekipą z czasów Michaela Ludrupa ani Prebena Ejlkjera-Larsena, poziom sportowy Skandynawów odbiega od czołowych zespołów europejski, ale w meczu z Polakami mogli pokusić się o co najmniej remis. Armenia z kolei po zainkasowaniu pięciu goli od Rumunów miała grając w dziesiątkę szansę nawet na pokonanie chaotycznie grających Polaków. Cel został wykonany i reprezentacja Polski pierwszy raz od czasów Leo Benhakkera wygrała dwa kolejne mecze eliminacyjne pod rząd ale pozostaje niesmak i pytanie o formę w kolejnych meczach eliminacyjnych.

TEO ZA MILIKA

Mający niesamowity start w ekipie Napoli Arkadiusz Milik na nieszczęście zerwał więzadła w kolanie i będzie musiał pauzować przez co najmniej cztery miesiące. Milik jako 22-letni zawodnik osiągnął już sporo w seniorskiej piłce. Podbił ligę holenderską jako zawodnik Ajaxu Amsterdam, stał się podstawowym ogniwem reprezentacji w boku Roberta Lewandowskiego oraz bardzo dobrze zaaklimatyzował się w Neapolu gdzie już na samym początku nastrzelał sporo bramek zarówno w lidze włoskiej jak i w europejskich pucharach.

Kontuzja stała się niefortunnym zdarzeniem, bowiem będący w wyśmienitej formie Milik, będzie musiał ponownie pracować na zaufanie trenerów i fanów. W momencie kiedy kontuzję złapał Milik – wystrzeliła forma Łukasza Teodorczyka. Zawodnik Anderlechtu Bruksela z miejsca stał się ulubieńcem kibiców fiołków. Teo, jak nazywają go przyjaciele z boiska jest bardzo efektywnym napastnikiem i z siedmioma trafieniami plasuje się na drugim miejscu listy najskuteczniejszych zawodników w Belgii. Polak jest wypożyczony do Anderlechtu z Dynama Kijów, ale po niesamowitym początku sezonu ekipa z Brukseli już postanowiła definitywnie wykupić Polaka z klubu ze stolicy Ukrainy.



Łukasz Teodorczyk (ur. 3 czerwca 1991 w Żurominie) - polski piłkarz występujący na pozycji napastnika w belgijskim klubie RSC Anderlecht, do którego jest wypożyczony z Dynama Kijów. Reprezentant Polski.

JOANNA JĘDRZEJCZYK VS. KAROLINA KOWALKIEWICZ

Wielkich emocji dostarczą nam polskie zawodniczki walczące w UFC. Ciągłe urzędująca mistrzyni – Joanna Jędrzejczyk zmierzy się z pretendującą do tego miana Karoliną Kowalkiewicz. Walka odbędzie się w Nowym Jorku 12-go listopada a stawką będzie pas mistrzowski wagi słomkowej. Będzie to pojedynek polskich miast w którym Olaszty (Jędrzejczyk) zmierzy się z Łodzią (Kowalkiewicz). Pojedynek pokaże stacja FS1.

Wieczór Muzyki i Poezji

w Polskim Klubie w Denver

Sobota 12 listopada 2016

W programie występy młodszych i starszych,
poczęstunek oraz bar

Drzwi otwarte od 17:00

Obiad i bar: od 17:00

Występy: 18:00-20:00

W pięknych polskich skeczach, wierszach i piosenkach
wystąpią:

Stefania Ashton, Anna Janik, Anna Kajkowska, Jurek Kamiński

Ewa Mazurkiewicz, Ks. Proboszcz Sł. Murawka, Nicola Otteson,

Wiktor Rogalski, Marian Rózyc, Krzysztof Salwa,

Tomasz Skotnicki, Waldemar Tadla, Andrzej Woźnicki

WSTĘP - co łaska:

Panny, wdowy, sieroty: \$ 0.50

Osoby duchowne: \$0.10

Kawalerowie, rozwodnicy,

wdowcy: \$0.75

Pozostali: \$1.00



Polish
Club Of
Denver

*"Music is the universal language
of mankind - poetry their
universal pastime and delight"*

Pomysł, koordynacja oraz wszelkie informacje Stefania Ashton 303.329.7921

3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955

GŁOSUJ

na **Katarzynę Żak i Iwonę Salamon**

w wyborach na

PREZYDENTA I WICEPREZYDENTA Polskiego Klubu w Denver

Niedziela

20 listopada 2016

w Polskim Klubie w Denver



Polish
Club Of
Denver



WYBIERAJĄC NAS MOŻESZ LICZYĆ NA:

- Przejrzystą i odpowiedzialną politykę finansową oraz nowe źródła dochodu dla Klubu;
- Wydarzenia mające na celu podtrzymywanie polskiego języka, tradycji i kultury;
- Aktywną i efektywną współpracę z organizacjami polonijnymi;



**DENVER
FILM FESTIVAL**



**November
2-13 2016**
denverfilm.org



**Polish
Club Of
Denver**

POLSKI KLUB W DENVER

zaprasza na

2017

Sylwestra z Gwiazdą

Adrianna Biedrzyńska

MUZYKA: DJ Marcin Kania

12.31.2016 godz. 20:00

Bilety: \$85 członkowie
\$95 niezrzeszeni

Obiad: Halina Płatek

Dwa dania mięsne, ciepłe i zimne przekąski, surówka, szampan na stół & MORE



Rezerwacje stolików - **tylko do 12.25.2016** Kasia Zak 720.233.9213 info@polishclubofdenver.com

POLISH CLUB OF DENVER 3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955

Polish Club Of Denver

Anna Maria ANDERS

Córka generała i piosenkarki

Polski Klub w Denver & Konsulat Generalny RP w Los Angeles

ZAPRASZAJĄ NA SPOTKANIE Z

Anną Marią ANDERS

ORAZ PROMOCJĘ JEJ KSIĄŻKI

Piątek 4 listopada 2016

o godz. 17.00

Obiad & Bar Otwarte od 17:00
Oficjalny program rozpocznie się o 18:00

Informacje: Tomasz Skotnicki, 303.517.1278, Konsul Honorowy RP w Colorado
Kasia Zak 720.233.9213, Prezydent Polskiego Klubu w Denver

POLISH CLUB OF DENVER 3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955

Anna Maria Anders (ur. 22 listopada 1950 w Londynie) - polska polityk i działaczka polonijna, od 2016 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw dialogu międzynarodowego, senator IX kadencji, od stycznia do marca 2016 przewodnicząca Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Urodziła się 22 listopada 1950 jako córka generała Władysława Andersa i Ireny Anders. W 1986 jej mężem został amerykański pułkownik Robert Costa (1934-2007), z którym ma syna Roberta Władysława (ur. 1993). Posiada obywatelstwo brytyjskie, amerykańskie oraz polskie.

Kształciła się na brytyjskiej uczelni University of Bristol, gdzie ukończyła filologię romańską, a także na amerykańskim Boston University, gdzie uzyskała tytuł MBA z ekonomii. Była zatrudniona w agencji ONZ w Biurze Prasowym UNESCO w Paryżu oraz w przedsiębiorstwie branży naftowej.

Po śmierci matki została prezesem zarządu Fundacji im. Generała Władysława Andersa, zajmującej się m.in. udzielaniem stypendiów dla studentów pochodzenia polskiego z państw dawnego ZSRR.

W wyborach parlamentarnych w Polsce w 2015 kandydowała na senatora w okręgu wyborczym nr 44 z ramienia Prawa i Sprawiedliwości, uzyskując 154 746 głosów (40,76%).

15 stycznia 2016 została przewodniczącą Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnikiem premiera do spraw dialogu międzynarodowego. W marcu tego samego roku przestała pełnić funkcję przewodniczącej ROPWiM, pozostając na pozostałych funkcjach w KPRM.

W 2016 została kandydatką PiS w wyborach uzupełniających do Senatu w okręgu nr 59. W wyniku głosowania z 6 marca 2016 uzyskała mandat senatora IX kadencji, uzyskując 30 661 głosów (47,26%) i pokonując m.in. Mieczysława Bagińskiego, którego poparło 41,03% głosujących. Ślubowanie złożyła 9 marca 2016.

Odnaczenia i wyróżnienia:

- Złoty Krzyż Zasługi (za zasługi w działalności na rzecz polskich środowisk kombatanckich w Wielkiej Brytanii, za popularyzowanie dokonania 2 Korpusu Polskiego) - 2014
- Odnazka Honorowa za Zasługi dla Związku Sybiraków - 2015
- Członkostwo honorowe Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej - 2015

POLSKI KLUB W DENVER POLECA

Sobota

20

listopada

godz. 19.00

Polish Club of DENVER

zaprasza na

ANDRZEJKI

Euro 2016 Białe Czerwoni Strefa Kibica

BILETY: Członkowie: \$40 Goście: \$45

REZERWACJE: Kasia Zak 720.233.9213

info@polishclubofdenver.com
www.polishclubofdenver.com

KONKURS
WIEDZY O
POLSKIEJ REPREZENTACJI
PIŁKI NOŻNEJ

LOTERIA
z nagrodami

music by
DJ MARCIN KANIA

*Muzyka dla wszystkich
Młodych i Starszych*

POLSKI OBIAD & DESER

Gulasz wołowy z ziemniakami i buraczkami;
Kotlet Schabowy z ziemniakami i surówką

POLISH CLUB OF DENVER 3121 WEST ALAMEDA AVE, DENVER, CO 80219 303.934.3955



POLSKI KLUB ORAZ
POLSKA SZKOŁA ZAPRASZAJĄ NA
UROCZYSTE OBCHODY

ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

NIEDZIELA 13 LISTOPADA 2016

GODZ. 15.00

POLSKI KLUB W DENVER

3121 ALAMEDA AVE. DENVER, CO 80219

WSTĘP WOLNY

POWITANIE GOŚCI - Katarzyna Żak, POLSKI KLUB W DENVER
& Stanisław Gadzina, POLSKA SZKOŁA W DENVER

PREZENTACJA FLAG NARODOWYCH
ZHP DENVER & POLSKA RADA RYCERZY KOLUMBA # 14541

HYMN NARODOWY
KS. Proboszcz Sł. Murawka & Anna Jannik z CHÓREM

PRZEMÓWIENIE KONSULA HONOROWEGO RP W KOLORADO
P. Tomasza Skotnickiego

PROGRAM ARTYSTYCZNY przygotowany przez
Dzieci i Nauczycieli z POLSKIEJ SZKOŁY W DENVER

WYSTĘP TANECZNY KRAKOWIAKÓW

POLONIJNY DZIEŃ DWUJĘZYCZNOŚCI
Podsumowanie - Eliza Sarnacka Mahoney

POLSKI OBIAD
przygotowany przez Halinę Płatek

Informacje:

Stanisław Gadzina
720.318.9775

Katarzyna Żak
720.233.9213



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Los Angeles



Dobra Polska Szkoła
POLONIJNY PORTAL W NOWYM JORKU

Polish Club w Denver

Szanowni Państwo,

Nasza dwuletnia kadencja dobiega końca.

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim członkom oraz sympatykom Polskiego Klubu w Denver za ostatnie dwa lata współpracy.

Szczególne podziękowanie należy się członkom Zarządu Polskiego Klubu, ich rodzinom, członkom Komisji Doradczej, Komisji Rewizyjnej oraz Przyjaciółom Zarządu za Waszą pracę i poświęcenie na rzecz prężnego funkcjonowania i rozwoju Polskiego Klubu w Denver. Dziękujemy!

Z poważaniem,
Katarzyna Zak, Prezes
& Iwona Salomon, Vice Prezes





REKLAMA

IMMIGRATION & NATURALIZATION

35 YEARS EXPERIENCE

LAW OFFICE OF THOMAS YOUNG, PC

Thomas J. Young, Jr., Attorney
4105 E. Florida Ave., Suite 300
Denver, CO 80222
(303) 756-9419
tjyoungjr@gmail.com

WWW.THOMASYOUNGLAW.COM

MH - INTERNATIONAL

Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Arté Gallery w Denver zaprasza do obejrzenia twórczości słynnego polsko-amerykańskiego artysty malarza

Witolda - K

Cherry Creek przy 329 Detroit Street,
Denver, CO 80206

witold.arte@gmail.com

303.393.8734 www.witoldk.com

Dla Polonii w Kolorado - specjalna promocja: minus 25% od całości zakupu

obrazy olejne | akryle | litografie | serigrafie | limitowane reprodukcje

EUROPA

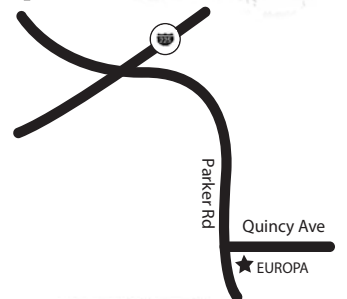
Specjały z Polski, Węgier, Bułgarii, Ukrainy, Rumunii, Rosji, Włoch, Niemiec, Francji...

zapraszamy:

Pon - Sobota: 10.00 - 20.00

Niedziela: 10.00 - 18.00

(303) 699-1530



Szeroki wybór m. innymi polskich produktów: sery, wędliny, pierogi, przetwory, codziennie świeżo pieczony chleb z Niemiec, słodczy i wiele innych...



13728 E. Quincy Ave, Aurora, CO 80015

www.europaworlddeli.com

Punkt widzenia



Łzy nad urną

GRZEGORZ MALANOWSKI

Piliśmy wieczorem dobre piwo w gronie przyjaciół, nastrój był towarzyski, opowiadaliśmy sobie miłe wrażenia z wakacji spędzonych w Polsce, gdy ni stąd, ni zowąd, siedzący na przeciwko znajomy powiedział: “oglądaliście ostatnią debatę prezydencką? Jak będę wrzucał mój głos do urny wyborczej lub do skrzynki pocztowej, to chyba będę miał łzy w oczach: nie ze smutku, a z uczucia bezradności. Mam do wyboru dwoje kandydatów do prezydentury w naszym kraju, nie ufam obu. Głosować na mniej szkodliwego? To trochę tak, jak znaleźć odpowiedź na pytanie: czy wolisz zachorować na raka trzustki, czy raka prostaty? Ale będę głosował na pewno; jeśli zwycięski kandydat tej drugiej partii doprowadzi nas do nieszczęścia, będę miał coś w rodzaju ponurej satysfakcji, taką *Schadenfreude*: Widzicie, durnie, kogo wybraliście? Naturalnie, będę miał żal do siebie gdy mój kandydat coś sknoci, ale też udział w głosowaniu daje mi przynajmniej pół-na-pół szansę, że nie będę musiał odczuwać tego żalu. Jeśli zaś zrezygnuję z głosowania, jestem skazany na to, że w obu wypadkach będę myślał: ach, gdybym głosował na tego drugiego, to może bym wpłynął na uniknięcie katastrofy?”

Zamilkliśmy wszyscy przez chwilę, starając się znaleźć lukę w zawilej logice tej wypowiedzi. Znajomy kontynuował: “z drugiej strony, jeśli oddam głos na któregoś kandydata niezależnego lub z małej partii, na przykład na libertarianina Johnsona, demonstrującego brak wiedzy o świecie i o bieżących wydarzeniach politycznych, to jakbym nie głosował w ogóle - oni przecież nie mają żadnej szansy”.

Kilka osób zachichotało na wspomnienie “Aleppo” Johnsona, zrobiło się nagle jednak jakoś ponuro, ktoś powiedział “wygląda na to, że jesteśmy w deep shit, trzeba niewątpliwie zmienić wiele rzeczy które w tym kraju wydają się być odwrócone do góry nogami, aby za cztery lata, przy następnych wyborach nie być znów w takiej beznadziejnej sytuacji”.

I rzeczywiście. Co doprowadziło do tego, że stanęli przed nami pretendenci do fotela prezydenckiego, pozbawieni kredytu zaufania, elementarnej ogłady, wiarygodności, wiedzy o świecie, walorów intelektualnych? Trump, wulgarnie walczący przeciwko... samemu sobie. Clinton, zaplątana w sprzeczności, obciążona balastem dawnych zaniedbań. Oboje tych kandydatów w publicznych debatach koncentruje się na wzajemnej krytyce, a raczej na ordynarnych napaściach, żadne z nich nie oferuje jakiegось konstruktywnego, rzeczowego i wiarygodnego planu działania bazującego na sprawdzalnych danych, a nie na sennych rojeniach. Popieranie czy przeciwstawianie się homoseksu-



alnym małżeństwom, aborcji czy posiadaniu broni palnej jest być może ważne, ale niewątpliwie drugoplanowe; istotne jest dziś dla nas przedstawienie przez nich własnego, szczegółowego projektu rozwiązania najważniejszych problemów jak sprawny publiczny system ochrony zdrowia, edukacja lub reedukacja pracowników dla ich zatrudnienia w dobie automatyzacji, lub zapewnienie bezpieczeństwa kraju przed imperialnymi aspiracjami innych mocarstw oraz przed domowym oraz międzynarodowym terroryzmem. Niczego takiego, poza frazesami i narzekaniem od tych kandydatów nie słyszymy. Dlaczego więc ich partie nominowały właśnie tych dwoje, wybierając z pośród innych, zapewne znacznie bardziej predysponowanych na to stanowisko? Dlaczego prawie połowa wyborców gotowa jest dziś wybrać człowieka, który z administracją publiczną i polityką nie miał nigdy nic wspólnego i który w światowej opinii kraj nasz ośmiesza, a jednocześnie temu światu zagraża?

Jest zapewne wiele odpowiedzi na te pytania. Na dnie leży jednak narastająca niechęć społeczeństwa do zawodowych polityków, głównie prawników, którzy, starając się za wszelką cenę o zakotwiczenie na resztę życia w naszym parlamencie to jest w Kongresie, siłą rzeczy stają się coraz bardziej skorumpowani i służą różnym grupom politycznego nacisku zwanym *lobbies*, różnym *political action committees* (PAC) oraz wielkim korporacjom, które finansują ich polityczną karierę. Wielu ludzi wybranych aby służyć jako urzędnicy publiczni, public servants, stopniowo degeneruje się i przestaje reprezentować tych, którzy ich wybrali. Skorumpowanie tych polityków, obok bezustannej, zjadłej, międzypartyjnej walki paraliżującej Kongres, dostrzegane jest jednak przez ogół społeczeństwa. Obie postawy prowadzą do podejrzliwości wobec ogółu polityków, powodując utratę zaufania do ich uczciwości. Dlatego też wulgarny demagog który krzyczy, że nie jest politykiem a businessmanem i że po wyborach zrobi porządek w Waszyngtonie, nieoczekiwanie znajduje

zwolenników w znacznej grupie wyborców, zwłaszcza gdy wyobrażają oni sobie, że będąc super bogaczem będzie odporny na przekupstwo. Z drugiej zaś strony, historia niewiele zna przypadków (a może nie zna ich wcale?), kiedy taki demagog, wyniesiony do władzy na rękach współziomków uwiedzionych jego charyzmą, uczynił potem dla nich coś dobrego.

*

Proces wyboru prezydenta USA jest wielce skomplikowany. W uproszczeniu, składa się jakby z czterech etapów. W pierwszym etapie, na około półtora roku przed wyborami, niezależni oraz partyjni pretendenci do prezydentury, których zwolennicy zebrali wystarczającą liczbę podpisów, muszą ogłosić swoją intencję do wzięcia udziału w prezydenckim wyścigu. Zaczynają wtedy autoreklamę w prasie i telewizji. Możesz kandydować na prezydenta jeśli spełniasz kilka warunków: urodziłeś się w tym kraju, masz ponad 35 lat, zebrałeś więcej niż minimum wymaganej liczby głosów od popierających cię współobywateli, i masz sponsorów lub dość własnych pieniędzy na finansowanie kosztownej kampanii wyborczej. Kilkanaście lat temu mój polski znajomy imieniem Ryszard ożenił się z zamożną panią z Wisconsin, którą po jakimś czasie opanowała chęć zostania prezydentem USA (nie żartuję!). Początkowo pan Ryszard był z żony szalenie dumny, być może we snach widział siebie w Białym Domu. Niestety, nie spełniała ona ostatniego ze wspomnianych warunków; po kilku miesiącach kosztownej aktywności politycznej prowadzonej dla znalezienia finansowych sponsorów oraz dla uzyskania poparcia wśród wyborców, marzenia skończyły się bankructwem i rozwozem.

W drugi etap wyborów prezydenckich wchodzimy pół roku później. We wszystkich stanach zaczynają się odbywać publiczne debaty między kandydatami każdej partii, po których sondaże opinii publicznej mają wykazać popularność każdego z kandydatów (lub jej brak).

Rozpoczynają się również wybory wstępne (primaries oraz caucuses). My, szeregowi członkowie partii politycznej nie głosujemy bezpośrednio kogo partia ma wybrać jako jej kandydata na prezydenta; robią to za nas tak zwani delegaci. W wielu stanach USA, w nieformalnym głosowaniu, na wstępnych wyborczych partyjnych zebraniach zwanych caucusami wybieramy owych bliżej nieznanym nam delegatów. Ten system caucusów, będący dawną, tradycyjną metodą wyboru kandydatów, wprowadzono u nas w Kolorado. W tym roku byłem jednak świadkiem, jak w moim mieście na zakończenie takiego zebrania, sala prawie jednogłośnie, w zebranych nie wiążących opiniach, zalecała Partii Republikańskiej wybór kandydata X. Ale reprezentowali nas potem jacyś delegaci przypadkowo wybrani w ogólnym chaosie, i w wyniku ich manewru, w stanie Kolorado jednogłośnie preferowano kandydata Y (co jak się potem okazało, nie miało znaczenia, gdyż “góra partyjna” z naszego stanu nieoczekiwanie postanowiła, że ich delegaci nie będą w 2016 na nominację kandydata partii w ogóle głosować). Podważa to zaufanie i zniechęca do udziału w wyborach. Ponadto wyborcy niezależni, nie związani z żadną partią polityczną (a jest ich w Kolorado jedna trzecia z pośród mieszkańców) pozbawieni są wpływu na wybór kandydatów. Bardziej demokratyczną jest wprowadzona na początku XX wieku metoda wstępnych, tajnych głosowań, tzw. *primaries*, w których możemy bezpośrednio wskazać naszego kandydata. Jest jednak nadzieja, że w stanie Kolorado owe pokraczne, przestarzałe caucusy zostaną nareszcie zastąpione przez primaries, jeśli w nadchodzących wyborach stanowych przedzie tak zwana Propozycja 107, na którą będziemy mogli głosować 8go listopada, do czego zachęcam.

W trzecim etapie, na 2 do 4 miesięcy przed datą wyborów prezydenckich, zbiera się Zgromadzenie Narodowe (*National Convention*) każdej partii aby dokonać nominacji swojego kandydata do tego stanowiska. W czasie trwania Zgromadzenia ponad 2 tysiące delegatów republikańskich (lub ponad 4 tysiące delegatów demokratycznych) nominuje z pośród kilku czy kilkunastu pozostałych w wyścigu kandydatów jednego, który według ich zdania, w wyniku wyborów powszechnych będzie miał największą szansę zostać Prezydentem. Nim to jednak nastąpi, będzie musiał on (ona) uczestniczyć w kilku publicznych debatach prezydenckich, zajadłe polemizując ze swoim konkurentem (konkurentami) nominowanymi przez przeciwnie partie, lub będącymi kandydatami niezależnymi.

No i wreszcie nadchodzi etap czwarty: listopadowy dzień powszechnych wyborów. Na liście wyborczej przysłanej nam do domu znajdziemy owych kandy-

c.d.

datów nominowanych przez partie, oraz kandydatów niezależnych. Prezydent w Ameryce nie zostaje jednak wybrany prostą ilością głosów oddanych przez nas, wyborców, wybiera go w miesiąc po wyborach powszechnych tak zwane Kolegium Elektorskie. Liczba elektorów z każdego stanu jest proporcjonalna do jego zaludnienia. Aby wygrać wybory, kandydat musi uzyskać ponad połowę głosów elektorskich. Elektorzy w swojej decyzji powinni (ale nie muszą!) kierować się wynikami wyborów powszechnych odbytych w swoich stanach. Tak więc, może się zdarzyć, że większość elektorskich głosów otrzyma kandydat, który zebrał mniej powszechnych głosów niż jego konkurent. To się zdarzało! Na początku stycznia następnego roku Kongres policzy te elektorskie głosy, ogłosi zwycięzcę i 20 stycznia nastąpi inauguracja jego (jej) prezydentury. Zawiała sprawa, nieprawdaż?

Nie wiemy jeszcze, co z prezydenckich wyborów tym razem wyniknie, obawiamy się, że nic specjalnie dobrego. Niepokoiemy się o bezpieczeństwo świata, szczególnie o bezpieczeństwo Polski i o przyszłość Ameryki, kraju w którym żyjemy, mogącego być od-

dany w ręce ludzi który nie wiedzą co czynią. Widać wyraźnie, że niezależnie od wyniku obecnych wyborów, stanie się konieczne wprowadzenie zmian legislacyjnych które pozwolą uniknąć takiej niepewnej sytuacji w przyszłości. Chcę tu przedstawić mój punkt widzenia: a więc, aby odbudować szacunek i zaufanie dla polityków, trzeba zacząć od wprowadzenia "term limits" dla federalnych i stanowych senatorów i członków Izby Reprezentantów, to znaczy od ograniczenia ich publicznej służby do najwyżej dwóch kadencji tak, jak ogranicza to Prezydenta, oraz ukrócić działanie rozmaitych grup nacisku i Komitetów Akcji Politycznej (PAC). Pomoże to zwalczyć korupcję a przez to również, co jest najważniejsze, zmniejszy ryzyko podejmowania szkodliwych dla kraju decyzji w polityce zagranicznej. Poprawi to

bezpieczeństwo Ameryki i jej pozycję na arenie międzynarodowej. To jest jednak niestety sprawa trudna: wielu członków Kongresu nie będzie zbyt chętnie głosowało za ustawami ograniczającymi ich własne, osobiste korzyści. Pisaliśmy o tym kilkakrotnie na łamach naszej gazety.



U w a ż a m ponadto, że w przyszłości nie z wyklę ważną zmianą było by wyeliminowanie niedemokratycznego systemu nominowania kandydatów na prezydenta przez partie polityczne: nie bezpośrednio przez wybor-

ców, a głosami partyjnych "delegatów" oraz tak zwanych "super delegatów" (którzy są aktualnymi politykami, członkami rządu itp.). Nominacja powinna być wynikiem zliczania głosów oddanych bezpośrednio przez obywa-

teli. Podobnie, jestem za porzuceniem wymogu uzyskania większości głosów elektorskich dla uznania ostatecznego zwycięzcy, na rzecz przewagi w aktualnej liczbie głosów oddanych przez wyborców w wyborach powszechnych. Ale mechanizm elektoratu został wpisany w naszą Konstytucję, więc ewentualna zmiana wymagała by wprowadzenia poprawki do Konstytucji.

Ze sceptycyzmem patrzemy na przebieg prezydenckich debat oczekując nadchodzących wyborów. Niewątpliwie jednak powinniśmy głosować, kierując się zdrowym rozsądkiem, a nie przynależnością do partii politycznej. Może uda się uniknąć "większego zła"? Zaniechanie udziału w głosowaniu jest chowaniem głowy w piasek.

Gdy kończyłem pisanie tego felietonu, zadzwonił telefon na moim biurku. Display wyświetlił nazwisko "Donald J. Trump". Czyżby wiedział, że o nim piszę? Nie podniosłem słuchawki aby nie usłyszeć "you are fired!".

© 2016 Grzegorz Malanowski

REKLAMA

Biuro mecenasa Jurasia Ziankowicza TERAZ PRACUJEMY TAKŻE W DENVER

Polskojęzyczny adwokat imigracyjny: wizy, zielone karty, imigracja rodzinna, robotnicza, obywatelstwo, obrona przed deportacją, odwołania od decyzji imigracyjnych, aplikacje na azyl, wizy oraz zielone karty dla ofiar przestępstw (visa U) i przemocy domowej (VAWA), wizy studenckie (F-1, J-1), a także inne sprawy imigracyjne.



(720) 260-4605

MÓWIMY PO POLSKU, BIAŁORUSKU,
UKRAIŃSKU ORAZ PO ROSYJSKU.

colorado@polishlawyer.us

**2821 S Parker Road, Suite 407
Aurora, CO 80014**

MH - INTERNATIONAL Mira Habina

działa od 1980 roku, Lic.# 01825

- Notariusz Publiczny
- Tłumacz Przysięgły
- Rozliczanie podatków (Income Tax)

MH

mirahabina@gmail.com

8760 Skylark Street
Highlands Ranch, CO 80126

720-331-2477

Polska Grupa AA w Denver

Jeśli naprawdę szczerze chcesz, a nie potrafisz przestać pić lub podczas picia nie jesteś w stanie kontrolować ilości wypijanego alkoholu, to prawdopodobnie cierpisz na chorobę - ALKOHOLIZM, którą można opanować i całkowicie wyzdrowieć. Zapraszamy na nasze spotkanie AA, gdzie dowiesz się jak wielu z nas już wyzdrowiało i jak także Ty możesz pozbyć się tej strasznej choroby. Spotkania odbywają się w każdą niedzielę o godzinie 8:15 rano pod adresem:

2525 W. Evans Ave. Denver CO 80219
Po więcej informacji dzwoń pod numer:

303-882-1038 lub 720- 231-1586

Pełna anonimowość uczestników jest zachowana!



Herbata czy kawa?



Trudne tematy

WALDEK TADLA

Trudne tematy to te, o których się nie mówi. Może właśnie dlatego są trudne? Piękna, złota jesień kolejny raz czule pieści nasze zmysły. Dostarcza im nieskończonej ilości kolorowo - estetycznych doznań. Bajeczność ta urzeka. Jednak naturalnie zmienne piękno posiada również swoje drugie dno, którym bez wątpienia jest egzystencjalne przemijanie. Odejść triumfalnie, w glorii spełnienia, z "wiosenną nadzieją powrotu" jest tym, co nadaje sens każdego chrześcijańskiego istnienia. Jeżeli nawet wyłączymy z tego aspekt religijny to etyczna strona życia nakazuje nam pozostawić po sobie spuściznę moralnej czystości. Wszak dla większości z nas, bardzo istotne jest to, jak zapamiętają nas inni. Dlatego właśnie całe życie staramy się godnie umierać. Przesłanie to niejako rekompensuje jakże bolesną ideę "krótkości żywota".

Spróbujmy dzisiaj jednak obrócić ten negatywny marazm i wkomponujemy go w pozytywną wibrację. Bo czym jest szczęście? Czy nie jest to przypadkiem świadomością spełnienia? Jeżeli tak, to warto jest przyswoić sobie ideę końca i kompleksowo przyjrzeć się życiu. Spróbujmy więc przez chwilę oderwać się od niego i perspektywicznie ocenić ziemskie realia. Wbrew pozorom wcale to nie jest łatwe. Jeżeli jednak nam się uda, to stwierdzimy iż nadrzędnym przesłaniem tych obserwacji jest tymczasowość - jesteśmy tu dzisiaj, a jutro z pewnością nas tu nie będzie. We wszechświecie inna inszność, oczywiście w zależności od preferencji duchowych. W wymiarze ogólnym wiek ludzki nie odgrywa zupełnie żadnej roli. Dlatego możemy go śmiało podzielić na "dziś i jutro". Świadomość ziemskiej tymczasowości powinna wlać w nas pokorę i swoisty racjonalizm. Tymczasem ukazujący się obraz świata zniewala i smuci, a rozrzucone puzzle ludzkiej rzeczywistości bardzo ciężko ułożyć jest w logiczną całość. Biblią dzisiejszego człowieka jest telefon komórkowy, a różańcem email. Treść przekazu stron społecznościowych czytamy niczym katechizm, wedle którego żyjemy. Oczywiście, że najbardziej dbamy o to, co mówią o nas inni i jak wyglądamy. Nadrzędnym celem jeststwa jest bogactwo. Bohaterzy to ci, którzy mają więcej, cała reszta to miernota i życiowi nieudacznicy. Nigdy nie jest dość, dlatego jesteśmy wiecznie "nieszczęśliwie zaganiani". Naciągamy skórę, pompujemy usta, wdzięczymy się bo chcemy być nieśmiertelni. Po trupach do celu kariera, sława, silne łokcie, tudzież znajomości. W drugim człowieku widzimy jedynie własne korzyści, jego pieniądze i ewentu-

Wzruszenie - to czasu przemijanie
był dom ale już go nie ma
znikły świętej pamięci gęsi kaczki drzewa
fotel na ganku
strzelba co drażniła wyżyła
pani co miała przyjść kwadrans po trzeciej lecz nie przyszła
liście brzozy co jesienią żółtkną zawsze pierwsze
bardzo starych poetów nie czytane wiersze
portret nieznośnej babki milutki jak trzeba
liść chrznanu, pamiątka u siebie pieczonego chleba
chłopiec co wyznał miłość i zginął na wojnie
tak kochał że z nosem urwanym umierał spokojnie

szczęście - to przemijanie, nam też zniknąć trzeba

Ks. Jan Twardowski "Wiersz z chrzaniem w środku", 1996



Fot: ŻK

alny biznes. Jeżeli ich nie ma, to nie widzimy człowieka. Iluzjonistycznie błyszczący świat materii jest naszym bogiem. Jednak cały ten blichtr w konfrontacji z ludzką rzeczywistością pęka jak mydlana bańka. Bo jak się on ma do smutku, kalectwa, ubóstwa, osamotnienia, doświadczanej nienawiści, depresji, choroby czy też śmierci? Bardzo łatwo jest tam się znaleźć. Jakże pełna sprzeczności jest ludzka egzystencja.

Tajemnicą spełnienia (szczęścia) jest świadomość końca oraz pełna akceptacja śmierci. Przychodzi to na nas z wiekiem. Przez chwilę wyobraźmy sobie mecz piłkarski, który mielibyśmy rozegrać nie znając czasu końcowego gwizdka. Początek bez problemu, ostre ataki, pewność siebie i wiara w sukces. Jesteśmy agresywni, drapieśni, a przeciwników roznosimy w pył! (Tak żyją młodzi). Jednak po trzech godzi-

nach grania priorytety ulegają zmianie. Czy aby na pewno dotrawimy do końca? Biegamy wolniej, myślimy racjonalniej, mamy pełen respekt dla przeciwnika. Zaczynamy mierzyć zamiary na siły. Po sześciu godzinach grania jesteśmy pokorni, poważnie martwimy się o siebie. Głównym celem jest już tylko godnie trwać. (Tak żyją starsi). I właśnie dokładnie wtedy, w naszej świadomości rodzi się idea końca. Kiedy po dziewiątej godzinie rozlega się końcowy gwizdek meczu schodzimy z boiska na kolanach, nie cieszymy się, nie wymieniamy koszulek, nie pytamy o wynik. Doświadczamy spełnienia.

Dobłą nowiną jest fakt, że realia są dla nas o wiele bardziej łaskawe. Mecz trwa 90 minut i składa się z dwóch 45-minutowych połówek, oddzielonych przerwą. Tak więc możemy go sobie niejako rozplanować. Jeżeli tylko minuty zastąpimy latami, a w przerwie "uzasadnimy śmierć", to życiowe spełnienie powinno być relatywnie łatwo akceptowalne. Ta jakże dekadentka metafora może nas razić lub obrażać. Przecież o takich rzeczach nie powinno się mówić! Wiem, ich się tylko bezwiednie doświadczają, to jest nasz ziemski wyrok i smutne przeznaczenie. No dobrze, ale skoro się już powiedziało to możemy tę myśl troszeczkę rozwinąć. Nie bójmy się trudnych tematów. Będziemy w ten sposób psychicznie zdrowsi, bardziej świadomi, a już na pewno lepiej przygotowani na ewentualną okoliczność. Czy zaplanowałeś swój pogrzeb? Bo ja tak. Podczas mojej ostatniej wizyty w Polsce Rodzice zabrali mnie na "swoją grob". Mały wrocławski, katolicki kościółek, a przy nim zadbane, kameralny cmentarz. Doświadczenie to szalenie mnie dowartościowało. Otworzyło moje horyzonty na rzeczy niezmiernie ważne. Jakże różniące się wagą od powszechnego problemu ilości łyżeczek cukru w herbacie. Pierwszy raz, tak wyraziście ujrzałem miejsca swojej psychiki, które przez całe życie ignorowałem i w które lękałem się wchodzić. Zaakceptowałem śmierć, a jednocześnie uświadomiłem sobie wielką potrzebę zadbania o końcowy przystanek ziemskiej drogi. Wyzwoliłem się z jarzma samookłamywania, że wiecznie będzie dobrze. Nie, nie będzie dobrze, a przynajmniej nie tutaj.

Smutny klimat zimnych grobowców, miesza się z majestatycznym pięknem parkowej scenerii. Dostojne drzewa, równo poprzycinane krzewy, aleje, znicze, spokój, nostalgia, wytechnienie. Spoczywa tu wielu... Polaków. Mały, kameralny cmentarz przy kościółku Najświętszego Serca Marii w Boulder, Colorado. Tu będzie mój grób.



Baczewski Luxury

KITCHEN · BATH · LIVING

Salon **Baczewski Luxury** w Denver oferuje Państwu najwyższej jakości meble do wyposażenia kuchni i łazienek marki **WITT** Kitchens, produkowane przez Europejskiego lidera w tej branży, polską firmę Mebel RUST. Nasi zdolni projektanci wnętrz, wsparci ponad 40-letnim doświadczeniem producenta, zapraszają Państwa na bezpłatną konsultację w naszym salonie przy filiżance włoskiej kawy.



Magda Harper, NCIDQ, LEED AP
Projektantka Wnętrz i Kuchni
p. 303.379.9365 c. 720.755.6352
magdalena@baczewskiluxury.com

SALON w DENVER
7200 E. Hampden Ave.
Denver, CO 80224
www.baczewskiluxury.com

Joanna Sobczak - Managing Broker, GRI, REPM

2015 Diamond Circle Club Award Recipient



Serdeczne podziękowania dla moich klientów/przyjaciół za pomoc w otrzymaniu prestiżowej nagrody Diamond Circle Award z dziedziny nieruchomości. Polecam się na przyszłość oraz zapraszam nowych klientów.



Właściciel Adobe Homes Realty, LLC

720-404-0272 | www.adobehomesrealty.com

Style by Grażyna

Edukacja i współpraca z TIGI, FRAMESSI i L'OREAL

Stylistka fryzur
z 23 letnim doświadczeniem
zaprasza do Sola Salons w Cherry Creek
- 50% zniżki przy pierwszej wizycie

720-323-5359

299 Detroit St, Denver, CO 80206



CHICAGO MARKET

Największe Polskie Delikatesy w Kolorado
1477 Carr St Lakewood CO 80214

ZAPRASZAMY:

Poniedziałek - Piątek:
10.00 - 19.00
SB: 10.00 - 18.00,
ND: 11.00 - 15.00

303 868-5662
708 302-7225

www.chicago-market.com



Wysyłamy paczki
do Polski
Polonez Parcel Service

Happy Thanksgiving!



POLECAMY

Już 3 grudnia/sobota **MIKOŁAJKI**
od godziny 12.00 do 14.00;
Dla wszystkich dzieci prezent
z lakoiami
a dla dorosłych smaczny poczęstunek

Już od dzisiaj bardzo atrakcyjne
świąteczne ceny i przeceny
na większość artykułów
Między innymi:

6 paczek (70 sztuk)
przepysznych pierogów
za jedyne \$19,95!!!

Zapraszamy!

Fotogaleria

II Polonijny Dzień Dwujęzyczności

ZDJĘCIA: GOSIA MAKUCH-OTTESON



Notki (nie tylko) kalifornijskie



Mały szkic do portretu

Andrzej Wajda

z Los Angeles - MAŁGORZATA CUP

Mały, bo trudno pisać o człowieku, którego poznało się i pracowało z nim przez jakiś czas, ale nigdy nie przekroczyło progów przyjacielskiej bliskości. Mały, bo jego odejście jest tak świeże, że wielu spraw, obserwacji, wspomnień nie udało się jeszcze poukładać w głowie. Mały, bo format człowieka nie pozwala (przynajmniej mnie osobiście) ogarnąć już teraz skomplikowanych relacji, interakcji, powiązań oraz wpływów na kulturę i środowisko filmowe w Polsce i na świecie. Jeszcze za wcześnie.

Jednym z przywilejów mojej pracy w Telewizji Polskiej przed laty i bezwzględnie wielkim wyróżnieniem były częste kontakty z osobami blisko związanymi z filmem – od produkcji, przez stronę artystyczną i aktorską, po promocję i dystrybucję. Dzięki tej pracy miałam wielką przyjemność poznać m.in. wielu polskich (choć nie tylko) reżyserów, aktorów, operatorów filmowych, montażystów, dźwiękowców, charakteryzatorów i producentów. To cały, niejednokrotnie naprawdę wielki sztab ludzi, których podstawowym zadaniem jest to, by powstał film, który będzie opowiadał historię, w której zakochają się widzowie. To bardzo trudna rzecz, która zabiera czasem kilka, a nawet kilkanaście lat pracy i życia ekipy filmowej. To przepisywanie i poprawianie piętnastej wersji scenariusza, zbieranie pieniędzy, by „zamknął się budżet”, dbanie o pozyskanie sponsorów, zdobywanie zaufania wszystkich twórców i aktorów, wypełnione i często nerwowe dni zdjęciowe, godziny spędzone w studio montażowym już po zdjęciach, to kolaudacje, podczas których często twórcy słyszą, że „nie do końca o to chodziło”, to przemontowywanie materiałów, to słowa krytyki od tych, co o filmie piszą (i nie zawsze są mu przychylni), to wiele, wiele innych kwestii, które dzieją się „po drodze”, a które składają się na finalny produkt w postaci gotowego tytułu, który oglądamy w kinie czy na ekranach telewizorów. Nie inaczej było z filmami Andrzeja Wajdy.

Urodził się 6 marca 1926 r. w Suwałkach. Tuż po wojnie studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, a w 1953 r. ukończył wydział reżyserii do dziś powszechnie w światowym środowisku filmowym znanej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi. Zadebiutował filmem „Pokolenie”, potem były tak znane tytuły, jak „Kanał” oraz „Popiół i diament”, „Lotna”, „Niewinni czarodzieje” (jeśli Państwo nie pamiętacie tego filmu, proszę koniecznie do niego wrócić – to bodaj najbardziej nasycony pięknym erotyzmem film, w którym widz nie doczeka się nawet jednego pocałunku, choć oczywiście miłość



Andrzej Wajda w rozmowie ze zdobywcą Oscara® (1981) za film „Tango” Zbigniewem Rybczyńskim. Fot: Małgorzata Cup

i fascynacja dwojga młodych ludzi to tylko jeden z wątków opowiadanej historii), „Popioły”, „Przekładaniec” (którego sam Wajda nie lubił), „Kraj obraz po bitwie”, „Brzezina”, „Wesele”, niezapomniana „Ziemia obiecana”, która otrzymała nominację do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej w 1976 r. Film ostatecznie nie otrzymał Oscara® i choć został bardzo dobrze przyjęty w Stanach Zjednoczonych, nie trafił wówczas do komercyjnego obiegu. Andrzej Wajda odebrał to chyba bardzo osobiście, bowiem ponad 30 lat później nadal wspominał ten wątek i starał się, by o filmie nie zapominało. Scenariusz kolejnego filmu Wajdy zatytułowanego „Człowiek z marmuru” ze słynną rolą Krystyny Jandy i Jerzego Radziwiłłowicza gotowy był na kilkanaście lat przed ostateczną jego realizacją, jednak ze względów politycznych film dopuszczono do produkcji dopiero w 1977 r. W 4 lata później powstał „Człowiek z żelaza”, poprzedzony filmami „Bez zniczulenia” i „Panny z Wilka”, za który reżyser ponownie został nominowany do Oscara w 1980 r. W swoim 90-letnim życiu Andrzej Wajda wyreżyserował 56 filmów, był autorem scenariusza do 36 z nich, w jednym zagrał, 4 wyprodukował. Do kanonu światowej kinematografii na pewno przeszły „Danton”, „Pierścionek z orłem w koronie” czy „Pan Tadeusz”.

Wajda realizował też międzynarodowe koprodukcje – m.in. z Jugosławią „Powiatową Lady Makbet” i „Wrota raj”, niemieckiego „Pilate i innych”, francusko-niemiecką „Miłość dwudziestolatków” czy brytyjską „Smugę cienia”.

Trudno tu oczywiście wymieniać cały bogaty dorobek filmowy pana Andrzeja, a i pewnie nie ma takiej potrzeby,

bo wiele z tych filmów doskonale Państwo znacie, ponadto w ostatnich dniach pojawiło się mnóstwo wspomnieniowych artykułów o zmarłym niedawno reżyserze. Nie chciałabym ich powtarzać, natomiast – jak zawsze w tego typu okolicznościach – nachodzą mnie wspomnienia osobistych doświadczeń i spotkań z człowiekiem, który już za życia stał się swego rodzaju ikoną.

Pierwsze moje kontakty z panem Andrzejem miały miejsce w 2000 r., kiedy nakręcony został film telewizyjny „Wyrok na Franciszka Kłosa”. Mógł on umknąć Państwu uwadze, bowiem pojawił się jedynie kilka razy w TVP, by następnie trafić na półki videowypożyczalni w formie DVD. Była to trudna, oparta na faktach opisanym w powieści Stanisława Rembka historia polskiego policjanta, który w czasie II wojny światowej kolaborował z naziistami. Rolę policjanta brawurowo zagrał tu Mirosław Baka. Główny bohater przekonany o tym, że doskonale wypełnia swoje obowiązki i że czyni to w imię ochrony swojej własnej rodziny, otrzymuje od podziemia wyrok śmierci. W oczekiwaniu na jego wykonanie powoli poddaje się porażającemu strachowi. Kiedy pan Wajda wspominał o tym filmie, oczywiste było, że zafascynowało go odmienne ukazanie polskiego bohatera i głośne przyznanie, że nie wszyscy w okrutny czas wojny byli kryształowo czysti, nie wszyscy pozostali Ludźmi.

Po kilku latach przerwy spotkaliśmy się ponownie, kiedy trwały prace nad „Katyniem”. Wszyscy mieliśmy świadomość „ciężaru gatunkowego” tematu, wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, jak ważny jest to film dla pana Andrzeja, ale i dla większości Polaków. Ojciec Andrzeja Wajdy został

zamordowany w Katyniu. Jak w wywiadzie zatytułowanym „Iść za losem filmu” dla miesięcznika Kino powiedział Tadeuszowi Lubelskiemu: „To była opowieść o mojej matce. Moja matka była ofiarą kłamstwa katyńskiego, a ojciec był ofiarą zbrodni katyńskiej.” To właśnie te dwa wątki ukazane zostały w filmie, nad scenariuszem którego prace trwały kilka lat. Realizowany w oparciu o powieść Andrzeja Mularczyka pt. „Post Mortem” z udziałem Telewizji Polskiej „Katyn” stał się wyzwaniem samym w sobie. Z jednej strony stał człowiekiem, który przeszedł przez piekło oczekiwania na choćby najmniejszy sygnał życia od ojca, który pamiętał, jak nadzieja jego i jego najbliższych na powrót ojca do domu topniała z każdym dniem, który przez większą część swego dorosłego życia nie mógł głośno mówić o jego śmierci. Który czuł, jak porażającą – co najmniej – niesprawiedliwością byłoby to, że 22 tysiące polskich oficerów, inteligentów, nauczycieli akademickich zniknęło bez śladu i przez całe dziesięciolecie, mimo niezbitych dowodów i faktów, nie wolno było wskazać winnego. A z drugiej strony stał widz, który w Polsce doskonale wiedział, do czego odnosi się opowiedziana w filmie historia, jednak wśród widzów międzynarodowych stanowiła fikcją literacką swobodnie umieszczoną w realiach II wojny światowej. Wiedzieliśmy wszyscy, że wraz z tym filmem pozyskujemy możliwość opowiedzenia historii Katynia szerokiemu gronu międzynarodowemu. Pan Andrzej miał tego świadomość zapewne w jeszcze większym stopniu niż pozostała część osób pracujących na powstaniu filmu i jego wprowadzeniem na ekrany kin światowych.

Pamiętam ten moment, kiedy spotkaliśmy się na bodaj pierwszej kolaudacji. Film nie miał jeszcze zmontowanego dźwięku, muzyka nie była gotowa, podobnie jak efekty. Siedzieliśmy w sali przeglądowej Wytwórni Filmowej na ul. Chełmskiej w Warszawie w gronie około 20 osób. Po ponad 2 godzinach, kiedy zapaliły się światła, wszyscy nadal siedzieli w fotelach, mniej lub bardziej dyskretnie ocierając łzy. Panowała kompletna cisza, co z resztą powtarzało się później praktycznie na każdym pokazie, w którym brałam udział.

Dla pana Andrzeja liczyły się wówczas dwie rzeczy – opowiedzenie historii, która przez szereg lat była tematem tabu oraz oddanie hołdu tym, którzy zginęli w Katyniu, Kozielsku i Ostaszkowie oraz ich rodzinom, co możliwe miało się stać dzięki szerokiej promocji filmu i jego dystrybucji. Nie wiem, czy liczył na nominację do Oscara®, a potem na samą statuetkę. Ale kiedy rozmawialiśmy o dystrybucji „Katynia” nieustannie powtarzał, że nie chce, by film trafił do

c.d.

rąk tych, którzy zamkną taśmy w sejfach i skażą go na zapomnienie, jak to się stało z „Ziemią obiecaną”. (Tak stało się z resztą również np. z „Dekalogiem” Krzysztofa Kieślowskiego, który sprzedany został jednemu z amerykańskich dystrybutorów, a następnie jego rozpowszechnianie zablokowane na kolejnych 10 lat, by dopiero potem wrócić na rynek w formie licznych pokazów kinowych, telewizyjnych i wspaniałej edycji DVD.) Jego główną obawą było to, że polityczne lobby nie tyle w Polsce, co na świecie zrobi wszystko, by film zniknął z kin jak najszybciej, by pokazywany był w jak najmniejszej liczbie kopii, by informacje o nim trafiły tylko do tych najbardziej dociekliwych, ale nie wpływowych widzów.

„Katyń” był chyba jednym z pierwszych filmów polskich, których promocja rozpoczęła się jeszcze w okresie produkcyjnym (zabiegi takie w USA oczywiście są od wielu lat, w Polsce ta wiedza nie do końca jeszcze przekładała się wówczas na praktykę, również ze względów finansowych). W gronie produkcyjno-telewizyjnym (producentem filmu była firma Akson Studio) z częstym udziałem pana Andrzeja spotykaliśmy się bardzo regularnie, jak mantrę powtarzaliśmy sobie, że musimy zrobić wszystko, by film otrzymał należną mu (i historii) ekspozycję międzynarodową. Poza „myśleniem życzeniowym” prowadziliśmy oczywiście bardzo konkretne działania, począwszy od pokazów zwiastunów filmu, przez liczne artykuły w prasie branżowej, kontakty z potencjalnymi dystrybutorami i sprzedaż tytułu jeszcze zanim został on w pełni ukończony (to również była nowinka, nigdy wcześniej nie TVP nie sprzedało filmu, który nie miał jeszcze światowej premiery). Kiedy „Katyń” został oficjalnie zgłoszony jako polski kandydat do wyścigu o nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej, rozpoczęła się kolejna faza działań i wszystko nagle przyspieszyło. Pokazy dla członków Akademii w Los Angeles i Nowym Jorku, kilkadziesiąt pokazów branżowych w krajach Europy, Azji i obu Ameryk, prezentacja filmu na kilkunastu imprezach targowych na świecie, dziesiątki, jeśli nie setki spotkań z kontrahentami do utraty głosu (dosłownie). I za każdym razem ta sama cisza, która panowała po zakończeniu pokazów bez względu na to, czy odbywały się one w Tokio, Berlinie, Paryżu, Londynie, Teheranie czy Pekinie. Pan Andrzej wziął udział w wielu z nich i starał się wspierać działania promocyjne, na ile pozwalało mu zdrowie (oraz żona, broniąca go jak prawdziwa lwica, Krystyna Zachwatowicz). To był także okres wytężonej pracy graficznej – okazało się, że przygotowane na kampanię reklamową w Europie materiały, nie były czytelne dla widza amerykańskiego. Po konsultacjach ze znawcami tematu opracowany został nowy plakat, okładka do materiałów prasowych i płyt DVD, reklama, zwiastun. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się, jak bardzo nierealną jest historia Katynia dla widzów amerykańskich. Na plakacie filmowym ukazana była radziecka gwiazda, w jej środku umieszczone zostało zdjęcie ze sceny egzekucji – część oficerów leżała już w dołach, inni czekali na strzał w tył głowy. Po lewej stronie plakatu widoczna była twarz Adolfa

Hitlera, zaś po prawej Józefa Stalina. Robiliśmy mały test wśród naszych kontrahentów i o ile większość Europejczyków i Azjatów bezbłędnie rozpoznawała obu przywódców, o tyle Amerykanie z reguły nie umieli wskazać, kim jest człowiek po prawej... To wówczas pojawił się pomysł, by otwierając film scenę na moście poprzedzić krótką informacją dającą kontekst wydarzeń osobom, które z historią początków II wojny światowej wiążą raczej atak na Pearl Harbor. To pomogło, jednak o wiele bardziej pomagała obecność pana

do nas z gali po kilku godzinach, widać było, że jest bardzo zmęczony, ale nadal niezmiernie odpowiadał na pytania dziennikarzy, pozował do zdjęć, uśmiechał się i podziękował wszystkim, z którymi przy filmie pracował. Bardzo serdecznie przywitał się ze Zbigniewem Rybczyńskim, który pokazał mu telegram, jaki otrzymał od pana Andrzeja ponad 20 lat wcześniej, kiedy sam został nagrodzony Oscarem® za film „Tango”. Kolejnego dnia chyba wszyscy nadwerżyliśmy cierpliwość pana Andrzeja, kiedy poprosiliśmy go

tutejszego widza i nie rokujący znacznych profitów finansowych w obiegu komercyjnym. W wielu krajach Europy, Azji i Ameryki Południowej oraz na Bliskim Wschodzie „Katyń” był jednak pokazywany. W Polsce wywołał kolejną falę dyskusji o zbrodni katyńskiej i o tym, jak niezwykle wpływ miała ona na powojenną historię kraju oraz nasze relacje z Rosjanami. (O dyskusjach, jakie przyszło mi prowadzić z kontrahentami na temat „Katynia” można byłoby zapewne napisać kolejny artykuł, to była niezwykle lekcja pokory.)



Aktorzy i reżyser filmu „Katyń” podczas imprezy oscarowej w Hollywood. Od lewej Paweł Małaszyński, Magdalena Cielecka, Andrzej Wajda, Artur Żmijewski, Andrzej Chyra. Fot: Małgorzata Cup

Andrzeja, który cierpliwie tłumaczył, na czym polegała perfidia zbrodni katyńskiej.

Wraz z nominacją do Oscarów® zaczęły zapewne rosnąć nasze nadzieje na samą nagrodę. Pan Andrzej karnie udzielał wywiadów, w czasie Festiwalu w Berlinie pozował do zdjęć i brał udział w konferencjach prasowych i wszystkich wydarzeniach towarzyszących filmowi. Z ujmującym uśmiechem, spojrzeniem badawczym zza okularów, z autentyczną troską o losy filmu. Kiedy lecieliśmy do Los Angeles na ostatni tydzień naszej oscarowej „walki”, pan Andrzej był już bardzo zmęczony, ale humor go nie opuszczał. Świetnie wypadł podczas panelu dyskusyjnego, jaki Akademia tradycyjnie organizuje dla pięciu reżyserów nominowanych w kategorii filmu nieanglojęzycznego. Niezwykłym doświadczeniem było patrzeć, kiedy rozmawiał z Nikitą Michałkowem, również nominowanym w 2008 r. do nagrody Akademii za film „12”.

Oscara® dla filmu nieanglojęzycznego w 2008 r. ostatecznie otrzymał austriacki film „The Counterfeiters”. Kiedy na oscarowym party czekaliśmy na te upragnione słowa „and the Oscar® goes to...”, na sali również panowała kompletna cisza. Pan Andrzej dojechał

o... wdrapanie się na ostatnie piętro budynku, w którym w tamtych czasach miała siedzibę Europejska Unia Nadawców, z którego to budynku rozpościerał się wspaniały widok na Hollywood oraz słynny napis, i na dach którego można było wejść wyłącznie po drabinie przeciwpożarowej pnącej się po jego zewnętrznej ścianie. Może warto przypomnieć, że pan Andrzej miał już wówczas 82 lata. Ale bez słowa skargi wszedł na dach i czekał z nami na łączenie z Warszawą przez dobrych kilkadziesiąt minut. W trosce o dobre samopoczucie próbowaliśmy go zasłaniać od słońca, które właśnie postanowiło wychylić się zza chmur po tygodniu niemal nieustającego deszczu. Do dziś pamiętam scenę, kiedy dziennikarz TVP Piotr Kraśko stał przed panem Andrzejem, wysoko nad głową trzymając sweter, który miał dawać cień zmęczonemu reżyserowi.

Myślę, że życzenie pana Andrzeja, by film nie zniknął i nie został zapomniany spełniło się przynajmniej częściowo. Sprzedaliśmy prawa do „Katynia” do ponad 40 krajów (w tym do Rosji, która – choć nie obyło się bez awantur – pokazywała go w kinach i TV). Nie udało się znaleźć amerykańskiego dystrybutora filmu, bowiem okazał się on po prostu zbyt trudny tematycznie dla

Andrzeja Wajda zmarł 9 października 2016 r. Jego pogrzeb na krakowskim Salwatorze zgromadził setki osób związanych z kinem, oficjalnych przedstawicieli rządu RP, mnóstwo przyjaciół i wiernych widzów. W dzień śmierci pana Andrzeja otrzymałam bardzo wzruszający list od dobrze mi znanego dyrektora artystycznego festiwalu filmowego w Teheranie, który niezwykle ciepło wspominał reżysera. Kilka dni później podobny list otrzymałam od swoich byłych kontrahentów japońskich. Myślę, że to świadczy o tym, jak wiele w kinie światowym zmienił pan Andrzej. I że naprawdę jego odejście jest zamknięciem pewnego rozdziału w historii polskiej i międzynarodowej kinematografii.

Panie Andrzeju, dziękuję za wszystkie lekcje od Pana.

Ps. W tegorocznym wyścigu po Oscara® Polskę reprezentuje ostatni film Andrzeja Wajdy „Powidoki”. Właśnie za kilka dni rozpoczynają się pokazy dla członków Akademii. Może do otrzymanej w 2000 r. statuetki za całokształt osiągnąć dołączy nareszcie ta za najlepszy film nieanglojęzyczny?

Felieton



Witold-K (w kąciku)

Dla wielkich przyjaźni warto długo żyć. Myśląc o latach pięćdziesiątych, tzn. 1950-1960, o czasie kiedy utrwalały się moje przyjaźnie na całe życie, poszerzał się krąg znajomych jak nigdy przedtem i potem, a romanse kwitły i marniały jak bukiety urodzinowych kwiatów, wspominam i pamiętam najbardziej wszystko to, co sprawiło największy ból i największe radości. Jeszcze są, jeszcze żyją, tak jak ja, jeszcze istnieją niektórzy, których przyjaźń, lub coś więcej, jest integralną częścią mojego ja. Moja nierozłączność z nimi nie jest w stanie rozpaść się, a uczucie wdzięczności towarzyszyć mi będzie do ostatnich dni.

w kamieniu. Brał udział w Kanadyjskich wystawach: „Oratorio Demoni”, „Calling Dante”, „Tales of Stone”, „Things Fall Apart” i wielu innych.

Kiedy przybyłem do Paryża w roku 1964, ojciec Andrzeja, Julian Pawłowski i matka Nina już tam mieszkali od lat. Bez ich bezinteresownej przyjaźni i pomocy moje pierwsze kroki we Francji byłyby trudniejsze. Ojciec Andrzej zmarł mając 102 lata. Wiele lat po śmierci żony, mając 90 lat, ożenił się powtórnie.

Na otwarciu mojej wystawy w Toronto, w 1996 roku, ojciec Andrzej wygłosił uroczą tyradę o moich paryskich sukcesach i upadkach, perypetiach związanych



Spotkanie prawdziwych przyjaciół: Witold-K z Andrzejem Pawłowskim i jego żoną Danutą w pracowni artysty. Październik 2016. Fot: archiwum Witolda-K.

Andrzej Pawłowski studiował medycynę w Warszawie razem z Krystyną Iwaszkiewicz i Anną Mackiewicz. Krystyna była moją dziewczyną, z którą wiązały się szalone wyprawy na narty do Zakopanego (żyje i mieszka w Milwaukee) i Anna, która później została moją żoną (zmarła na Alzheimera w Kanadzie). Doktor Andrzej Pawłowski mieszka w Toronto i właśnie wraz ze swoją żoną, Danusią odwiedzili mnie. Danusię poznał kiedy była młodą studentką medycyny, również w Warszawie, a on profesorem.

Specjalista od chorób skórnych, ma na swoim koncie oprócz fachowych prac z dermatologii, publikacje książek filozoficzno-historycznych: „Roncesvalles Avenue”, „Koniuszy”, „Zatrzymać cień Boga”, „Pochyłony nad Łokietkiem”, „Złoto Batorego”, „Śmierć Hermesa”, „Anielski Bessarion”, w druku „Kardynał od Świętego Anioła”.

To nie koniec. Jest rzeźbiarzem. Rzeźbi

z politycznie głupią rewolucją w Paryżu w roku 1968. Dzień otwarcia mojej wystawy w galerii „La Pochade”, na Bulwarze Saint-Germain, był właśnie dniem pierwszych rozruchów i do tego rozpoczętych tuż przed galerią. Szedłem całą noc do domu, do mojej pracowni pod Montmartrem, omijając kordony policji i gazy łzawiące. W ciągu paru godzin Paryż został sparaliżowany. To był koniec wielkiego francuskiego przywódcy, De Gaulle’a.

Kiedy ten numer „Życia Kolorado” dotrze do czytelników, będzie pewnie już po ptakach. Słynne wybory 2016 zadecydują o natychmiastowej i długofalowej przyszłości USA. Przejdą do historii dramatów kraju, który podjął się trzysta lat temu wielkiego zadania: być busolą uniesień i upadków moralnych współczesnego nam świata. Myślę, że gdyby Donald Trump nie był jak uparte i niepouczone dziecko, wygrałby wybory w dziewięćdziesięciu procentach. Hillary pozostałaby dziesięć. Miejmy

nadzieję, że socjalistyczni demokraci wyciągną jakieś wnioski z tego politycznego bezhołwia. Obawiam się moich własnych przewidywań, ale każdemu z dwóch kandydatów na prezydenta będzie groziło zabójstwo. Wiele narosło do obecnego status quo nienawiści, do politycznej konkretności, do ideologicznego terroru partii demokratycznej.

Miejmy nadzieję, że przyszłe, uzupełnione, współczesne wydanie

list do Życia Kolorado: PRZYJAŹŃ Z WITOLDEM-K

Do samolotu linii Air Canada, odlatującego z Denver do Toronto, wsiadłem z ciężkim sercem, że może było to już ostatnie spotkanie z moim przyjacielem Witkiem Kaczanowskim (Witoldem - K). Jesteśmy w wysmienitej formie, tylko liczba przeżytych wiosen straszy. Przyjaźnimy się lat 60, co wcale nie znaczy, że od urodzenia.

Wsiadając do samolotu omal nie przewróciłem witającej stewardesy wystającej spod pachy tubą zawierającą plakaty Witolda-K. „Błękitny Mustang” mrugnął tylko świecącym okiem z pełnym zrozumieniem zaistniałej sytuacji.

Witek, przez wszystkie lata naszej przyjaźni jest niezmiennie młody, szczupły, energiczny. Taki jakim narysował go Picasso w latach sześćdziesiątych XX wieku. Można by pomyśleć portret Doriana Gray’a ze słynnej powieści Oskara Wilde’a, ale trochę inaczej. Dorian, podobnie jak doktor Faust, wyraził chęć sprzedania duszy w zamian za wieczną młodość. W powieści, portret zmieniał się z upływem lat podczas gdy jego obiekt pozostawał zawsze młody. Witold nigdy i nikomu nie sprzedał swojej duszy, a mimo to, obaj - i ten Witold z portretu i ten wielki artysta z Denver, z upływem lat, pozostają tacy sami.

Goni nas obu po świecie niepokój, chęć poznania, zobaczenia, zrozumienia i wyrażenia własnym słowem, własną sztuką, tego co ważne, tego co łączy, a nie dzieli ludzi. Ich drogi życia. Podnoszenia się z nieszczęścia, kalectwa, niewiedzy, do rozwiązywania zagadek wszechświata, do pełnego wykorzystania możliwości własnego umysłu, własnej wyobraźni. Spotykamy się na różnych kontynentach, w różnych krajach świata, ale zawsze w odnośniku jest Polska.

Pewnego razu, kiedy byliśmy jeszcze bardzo młodzi, przyszedłem do pracowni Witka. Mieściła się w świeżo wykończonym, wielopiętrowym budynku, blisko Arsenału, w Warszawie. Obaj chodziliśmy do gimnazjum w Stolicy. Witek do „Reja”, ja do „Batorego”. Studiowaliśmy różne uczelnie. Interesowała nas sztuka, teatr, muzyka i dziewczyny i tak do dziś zostało.

W pracowni/mieszkanie przy „Arsenale” lepiej poznałem upór Witka i jego pewność o konieczności wyjazdu z kraju „kroczonego drogą do socjalizmu”. Witek wiedział, że jeśli nie wyjedzie to zginie, że zniszczy go brak wolności i poznania świata. Ściany, do niedawna zawieszane szkicami, rysunkami, o-

encyklopedii nie będzie notować jeszcze jednej narodowej tragedii jednego z najlepszych krajów na świecie. Kraju kochanego i podziwianego przez miliony ludzi i nienawidzonego przez innych. Zawisać jest bronią prymitywnych dusz.

© Witold Kaczanowski 2016
witold.arte@gmail.com
www.witoldk.com

brazami pokrywała „tapeta” kartek zeszytowych przypiętych pineskami. Na kartkach, wykalgrowane, roily się angielskie słówka. Witek chodził dokoła pokoju i powtarzał je wielokrotnie szlifując ich wymowę. Skupiony, zdecydowany, uparty.

W Denver, na rogu 3th Ave. i Detroit zjedliśmy pstrąga, wzniesiliśmy toast za przyjaźń i braterstwo świetnym białym winem. Kawa w pobliskim barze. Były wspominki smutne i wesołe, opowieści z dawnych i ostatnich lat i zaraz potem wystawa malarstwa Witka w Alliance Francaise. Na dole, ponad głowami sekretarek Alliance, wisiał obraz zakratowanego okna mistrza Witolda. Przy transporcie obrazów do galerii „okno” służyło jako pokrywa i ochrona klimatyczna kolekcji. Dziś okna Witka już nie są zakratowane, ale personel słusznie uznał, że to jest też dzieło i do tego dzieła zachęcające do wejścia na piętro i zobaczenia co za tym oknem widać. Kiedy kraty zostały złamane, małe, ludzkie, okaleczone postacie wywędrowały w świat. Szły przed siebie, w górę i w dół, wiedzione świadomością, że nie może być gorzej, albo bez tej świadomości - „owczym pędem”. Szły do nieba poznania, zachwycone własnymi możliwościami. Te małe postacie symbolizują wszystko. A co tak naprawdę? To zależy od wyobraźni obserwatora. Na pięciolinii i z kluczem wiolinowym - muzykę, orkiestrę. Na schodach prowadzących do gotyckiego wnętrza z wciągającym, zielonym światłem w głębi - wprowadzenie do tajemnic wiedzy. Kiedy postacie znikają z obrazu, zostają czarne dziury nie ogarnięte jeszcze ludzkim poznaniem.

Bardzo lubię oglądać obrazy mego przyjaciela Witolda-K i mieć go jednocześnie obok siebie. To prawda, że „ktokolwiek posiada prawdziwego przyjaciela widzi dokładnie odbicie własnej duszy” (Quintus Ennius, poeta rzymski, 239-169 p.n.e.).

Samolot odleciał z Denver o czasie.

W moim mieszkaniu w Toronto wiszą dwa oryginalne obrazy Witolda-K. „Gotyck” z roku 1955, jeszcze z pracowni Henryka Tomaszewskiego i bezimienna dziewczyna, odwrócona tyłem do zakratowanego okna z roku 1963. W tubie, którą o mało nie przewróciłem stewardesy, są zadedykowane plakaty: „Aspen Music Festival”, „Od człowieka do czarnych dziur” i „Colorado Symphony Orchestra”. Na biurku leży wielka, pięknie ilustrowana księga „Witold-K at Sotheby’s”.

**Andrzej Pawłowski
Toronto, 11-go października 2016**

Kalejdoskop polonijny

Sister Cities

z Arizony: Bogumił Horchem Konsul Honorowy RP w Arizonie




Sister City-Partnerskie Miasta

Major miasta Dierdorf - Niemcy, Thomas Vis
Christine Colley Treasurer of Sister City
Vice-President miasta Zamość - Poland, Andrzej Zastąpiło
Major miasta Fountain Hills AZ, Linda Kavanagh
Elizabeth Matej-Horchem, żona Konsula Honorowego
Vice-President miasta Zamość, Magdalena Dolgan



Wizyta młodzieży z Dierdorf - Niemcy, oraz z Zamościa - Polska
w Fountain Hills Arizona w dniach 17 października - 2 listopada 2016r.




The Polish American Congress of Arizona
cordially invites You to attend the

42nd
Annual Polish Heritage Ball

*1050th Anniversary of
Poland's Baptism*

Saturday, November 12th, 2016
Phoenician Resort
6000 East Camelback Road, Scottsdale Arizona 85251

Cocktail Reception 6:00 P.M.	Formal Program begins 7:30 P.M.
Dinner 8:13 P.M.	Artistic Program and Awards 9:00 P.M.
Dancing 9:30 P.M.	
Ticket - \$130.00 per person	

FOR RESERVATION AND TICKETS CALL

BOGUMIL HORCHEM
HONORARY CONSUL RP IN ARIZONA
480-837-8283 CEL.480-518-2753 OR
polishconsulaz@gmail.com

or

POLISH AMERICAN CONGRESS OF ARIZONA
EWA GRABOWSKI
PRESIDENT
602-525-9213

Polskie sylwetki w Kolorado

Znajdź swoją jogę

z URSZULĄ BUNTING - AUTORKĄ KSIĄŻKI "Finding Your Yoga" rozmawia KASIA HYPsher



Urszula Bunting mieszka w Longmont, CO. Ma dwóch synów: Franka i Antka. Z zawodu jest tłumaczem języka angielskiego. Aktualnie pracuje jako instruktor jogi i health coach.

Kasia Hypsher: Kilka lat temu przez wiele miesięcy pisałaś do naszej gazety artykuły o zdrowym odżywianiu. Nieco nam tego brakuje ale widzę że byłaś zajęta nową pasją. Wiem, że już od lat jesteś instruktorką jogi. Co skłoniło Cię do napisania książki?

Urszula Bunting: Jogę odkryłam wiele lat temu, krótko po podjęciu decyzji zamieszkania w Stanach Zjednoczonych. W Polsce tańczyłam profesjonalnie w Operetce Śląskiej i w Zespole Pieśni i Tańca Mazowsze. Na początku joga pomogła mi zaspokoić potrzebę ruchu fizycznego, a z czasem spokoju wewnętrznego. Pasję do pisania odnalazłam właśnie poprzez pisanie artykułów do Życia Kolorado, do czego zamierzam niedługo wrócić. Napisanie książki to następny krok w mojej działalności twórczej oraz w rozwoju zawodowym jako nauczyciel jogi i health coach (trener zdrowego trybu życia). Wydanie książki było jednym z moich marzeń, które udało mi się zrealizować.

KH: Czy joga wpływa korzystnie tylko na ciało? Czy są dowody na jej korzystny wpływ na inne sfery naszego życia?

UB: Joga to coś więcej niż forma dyscypliny sportowej lub aktywności fizycznej. Jest to styl zdrowego życia w zgodzie z naturą i podstawowymi

zasadami moralnymi. Stosowane w jodze ćwiczenia i pozycje pomagają w utrzymaniu silnego i zdrowego ciała, natomiast techniki oddychania i medytacji wpływają relaksująco na cały organizm, głównie na umysł. Osoby, które uprawiają jogę często cieszą się lepszą koncentracją, kontrolą nad emocjami, dyscypliną w dążeniu do celów i bardziej usatysfakcjonowanym i usatysfakcjonowanym życiem.

KH: Wszyscy mamy dużo obowiązków i mało czasu. Jakie jest dobre minimum czasu poświęconego dziennie na ćwiczenia?

UB: Wbrew pozorom wcale nie jest konieczne poświęcenie dużej ilości czasu lub udział w klasach oferowanych w klubach sportowych i studiach jogi. Bardziej istotna jest dyscyplina w regularnej (najlepiej codziennej) praktyce. Celem mojej książki jest zapoznanie czytelników z podstawami, zaletami, filozofią i pozycjami jogi

oraz zachęcenie ich do regularnego ćwiczenia. Można to robić samemu w domu przez 10-15 minut dziennie. Wiele osób, które zaczynają w ten sposób z czasem są w stanie poświęcić więcej czasu na jogę szczególnie kiedy zaczynają zauważać pozytywne skutki tej praktyki: więcej energii, lepsze samopoczucie, zgrabniejsza sylwetka, głębszy sen, bardziej sprawny umysł i lepsze nastawienie do życia.

KH: Dlaczego jogę ćwiczą głównie kobiety? Czy umiesz przekonać również panów do jej praktyki?

UB: To prawda, że tylko 20 procent ludzi, którzy uprawiają jogę to mężczyźni. Jest to ciekawe zjawisko ponieważ mężczyźni (grupa hinduskich mnichów) zapoczątkowali jogę i przez długi czas tylko mężczyźni byli nią zainteresowani. Do niedawna głównie mężczyźni byli nauczycielami i założycielami studiów jogi na zachodzie. Cieszy mnie fakt, że kobiety odkryły jogę i w ten sposób dbają o swoje zdrowie psychiczne i fizyczne, ale bardzo bym chciała zachęcić mężczyzn do spróbowania i praktykowania tej wbrew pozorom nie tylko kobiecej dyscypliny. Joga buduje siłę i sprawność fizyczną i jest świetnym dodatkiem do innych dyscyplin sportowych. Pozwala na rozciągnięcie mięśni, wzmocnienie

ścięgien i więzadeł co wpływa na lepsze rezultaty w uprawianiu sportów i uniknięcie urażeń. Najbardziej istotną zaletą uprawiania jogi jest fakt, że joga pomaga w budowaniu charakteru, opanowania i siły woli co niewątpliwie przyczynia się do atrakcyjności każdego mężczyzny.

KH: Czy masz jakieś przykłady ze swojej praktyki uczenia jogi, kiedy wpłynęła ona znacznie pozytywnie na czyjeś nadszarpnięte zdrowie?

UB: Joga jest świetnym dodatkiem do konwencjonalnego leczenia przewlekłych chorób. Coraz więcej lekarzy przekonuje się do jogi i sugeruje pacjentom rozpoczęcie praktykowania jogi. Obserwuję to na co dzień, ponieważ wielu moich klientów boryka się z prob-

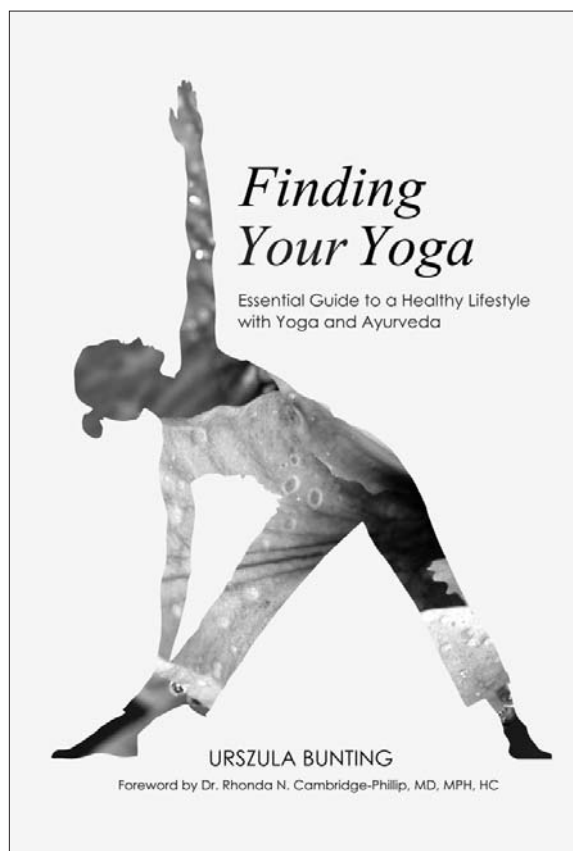
joga może przyczynić się do rozwiązania poważnych problemów zdrowotnych takich jak: wysokie ciśnienie, choroby układu trawiennego, bóle kręgosłupa, otyłość, cukrzyca, depresja, artretyzm, choroby serca, astma, a nawet wiele rodzajów raka. Wynika to głównie z tego, że joga nie tylko korzystnie wpływa na fizyczny aspekt naszego zdrowia, ale również na psychikę, która niemalże zawsze przyczynia się do tego jak nasz organizm reaguje na środowisko, rozwój lub zatrzymanie choroby i stres, który zdaniem wielu ekspertów jest odpowiedzialny za 80% chorób.

Warto również wspomnieć, że znacznie łatwiej (i taniej) jest zapobiec chorobie, niż się z niej wyleczyć. Regularne uprawianie jogi przynosi świetne rezultaty w zapobieganiu problemom zdrowotnych oraz w zwolnieniu procesu starzenia się.

KH: Dlaczego Twoja książka jest inna o tak wielu dostępnych na rynku o tej tematyce?

UB: Bardzo dobre pytanie! Każda książka jest inna ponieważ jest napisana przez inną osobę patrzącą na ten sam temat z innego punktu widzenia, dzieląca się innymi doświadczeniami życiowymi i dostrzegająca inne szczegóły. Moja książka jest oparta na moich osobistych doświadczeniach i obserwacjach ludzi z którymi pracuję. Dodatkowo miałam szansę mieszkać w wielu zakątkach świata i podróżować do wielu miejsc gdzie zauważyłam różnice kulturowe wpływające na zdrowie i szczęście człowieka. Głównym celem mojej książki jest w nieskomplikowany sposób zachęcenie ludzi do zadbania o swoje zdrowie psychiczne i fizyczne, zrobienie pierwszych kroków w kierunku szczęśliwszego życia i odnalezienie spokoju wewnętrznego korzystając z mądrości, filozofii, zasad, podstawowych ćwiczeń i technik używanych w jodze i Ayurwedzie – starej, sprawdzonej medycynie indyjskiej.

KH: Bardzo dziękuję Ci za rozmowę. Gratuluję Ci książki! Życzę kontynuacji rozwoju na obranej drodze i wielu nowych, zapalonych osób chętnych do szukania ich jogi!



Książka Urszuli Bunting „Finding Your Yoga: Essential Guide to a Healthy Lifestyle with Yoga and Ayurveda” jest dostępna na www.Amazon.com i wkrótce ukaże się lokalnie w sklepach ze zdrową żywnością Vitamin Cottage. Więcej informacji na temat książki i działalności autorki można znaleźć na stronie www.ubwellcafe.com. Zainteresowani będą mieli okazję porozmawiać z Urszulą Bunting w czasie wieczoru autorskiego planowanego w Polskim Klubie w Denver na początku 2017 roku, o czym z pewnością napiszemy.

lemami zdrowotnymi, a w szczególności niełatwymi w leczeniu chorobami chronicznymi. Regularnie uprawiana pod kontrolą wykwalifikowanego instruktora

Polska Szkoła w Denver

Paźdźnikowe wydarzenia



MARTA URBAN

Jak ten czas szybko biegnie... Już prawie drugi miesiąc nauki za nami. Pierwsze tygodnie w Polskiej Szkole przy Kościele Św. Józefa w Denver były bardzo intensywne. Dzieci otrzymały zamówione podręczniki, zaczęły się pierwsze sprawdziany, dyktanda a także pojawiły się pierwsze oceny w dziennikach.

Dnia 9 października odbyła się akademia z okazji Dnia Nauczyciela. Uczniowie przygotowali specjalny program na tę okazję, w ten sposób dziękując nauczycielom za ich pracę.

Ostatnie tygodnie upłynęły również na intensywnych przygotowaniach do obchodów, drugiego już, Polonijnego Dnia Dwujęzyczności. W tym roku dzień ten świętowaliśmy w niedzielę 16 października. Nie było więc zajęć w szkole. W zamian za to, troszkę inaczej obcowaliśmy z językiem polskim - poprzez wystawy, warsztaty, poznawanie polskich tradycji. Dzieci mogły, między innymi, wziąć udział w warsztatach: zrobienia pisanek, wycinanek a także mogły udekorować pierogi z masy solnej. Wyżej wymienione warsztaty przygotowała jedna z naszych pań nauczycielek, Pani Lucyna Campo, za co jej serdecznie dziękujemy.

Wielu uczniów z naszej szkoły wzięło udział w konkursie artystycznym pt.: "Polska w moich oczach". Dzieci i dorośli wykonali piękne i ciekawe prace. Autorzy prac w różny sposób pokazali jak widzą Polskę i z czym im się ten kraj kojarzy. Dla jednych jest to wiejska chata stojąca gdzieś w polu, dla innych łąka pełna maków. Jeszcze inni widzą Polskę poprzez pryzmat swoich podróży do tego kraju. Przedstawiali więc ciekawe miejsca, które odwiedzili np. Warszawę, Kraków, Zakopane. Niektórzy zamieszczali też zdjęcia swoich bliskich mieszkających w Polsce, jako kogoś bardzo bliskiego ich sercu. Dla niektórych Polska to Polski Kościół oraz Polska Szkoła. Wielu naszych wychowanków zostało nagrodzonych w tym konkursie, z czego jesteśmy bardzo dumni.

Bardzo cieszy nas również fakt, że z roku na rok przybywa uczniów w naszej szkole, że rodzice pragną aby ich dzieci były częścią polskości poza granicami kraju.

Następna nasza praca to akademia z okazji Niepodległości Polski, która będzie w Polskim Klubie 13 listopada o 15:00. Zapraszamy całą Polonię!



Zdjęcia: Sebastian Gadzina, Gosia Makuch-Otteson



Podróże

Wciąż o Ikarach głoszą - choć doleciał Dedal



Kreta dawniej i dziś

tekst i zdjęcia: HANNA CZERNIK



Moni Chrisoskalitissis - klasztor zbudowany w 1500 r.

Współczesna Kreta to biel domów, klasztorów, miniaturowych kościołów rozrzuconych w pejzażu - kontrastujących z lazurem nieba, turkusem morza i wecinających się w ład zatok. To góry piętrzące się wysoko, ośnieżone zimą, bo najwyższe z nich dochodzą do 2,500 m, to wąskie wąwozy ostro je przecinające, to ponad dwa tysiące grot drążących głęboko

portów, miasta pełne wąskich, pnących się uporczywie i stromo ulic, trąbiących samochodów próbujących przebić się przez ten współczesny labirynt. To liczne restauracje i tawerny, często położone wzdłuż wody, serwujące wiele gatunków ryb, ogromny wybór owoców morza, czy popularne na wyspie dania z baraniny. Wśród serów, niespodziewanie dobrych i ciekawych, królują te na bazie koziego mleka, bo też kozy stanowią nieodłączny element kretańskiego krajobrazu i klasyczna sałatka grecka ma tu swoją regionalną wersję - z serem kozim zamiast owczego. Na komplementarny deser podawane są często owoce i lody, obowiązkowy 'digestive' i aromatyczna, znakomita kawa...

Wąska, długa wyspa, piąta co do wielkości na Morzu Śródziemnym, zamykająca od południa Morze Egejskie, dająca sobie ekonomicznie radę o wiele lepiej niż macierzysta Grecja (bezrobocie, ok. 4 %, jest tu czterokrotnie mniejsze), zyskuje na popularności wśród turystów, bo nie leży na tragicznym szlaku wojennych uchodźców,



Widok z twierdzy weneckiej na zatokę przy wysepce Gramvousa

W swoich długich dziejach Kreta przechodziła z rąk do rąk i wszyscy kolejni nią rządzący pozostawili po sobie ślady - Grecy, Rzymianie, Bizantyńczycy, Wenecjanie, Turcy. ...W czasach nowożytnych prawdziwy rozkwit przeżyła Kreta podczas renesansu weneckiego i z tego okresu pochodzi urodzony w Kandii (obecny Heraklion) jeden z największych malarzy wszech czasów, Doménikos Theotokópoulos, zwany przez Hiszpanów i resztę świata - El Greco...

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że Kreta leżąc na tektonicznej płycie egejskiej, na którą napiera płyta afrykańska, zmienia swoje położenie również w pionie, zachodnia część wyspy unosi się, podczas gdy wschodnia zanurza się w głąb. Różnice te są liczone już w metrach i starożytne porty na zachodzie dziś leżą na skałach, np. rzymski port w Falasar-

Od dawna Kreta nazywana jest kolebką europejskiej cywilizacji. Tu rozkwitła najstarsza na naszym kontynencie, niewiele tylko młodsza od tych z Mezopotamii na Bliskim Wschodzie i Egiptu w Afryce. Pierwsze wzmianki o niej zachowały się w zapiskach neo asyryjskich i w Biblii. Około 3000 lat przed naszą erą zaczęły tu powstawać miasta, świątynie i pałace, łodzie i statki, ceramika, rzeźba, wyroby metalowe i biżuteria. Pismo, początkowo hieroglificzne, później tzw. linearne A, wciąż czeka na rozszyfrowanie. Cywilizacja, obecnie nazywana Minojską, rozwijała się na Krecie przez niemal półtora tysiąca lat, zanim kataklizmy, najprawdopodobniej trzęsienie ziemi, i może w jego następstwie - pożary, prawie doszczętnie jej nie zniszczyły. Odbudowana na krótko, wkrótce przygasała. Z Peloponezu napłynęli Achajowie, ludy greckie, odciskając swoje piętno,



Ruiny rzymskie w ówczesnej stolicy - Gortynie

w skałę. To białe, złote, czasem szare i różowe plaże oddzielone od siebie skalnymi występami. To nieduże z reguły miasta rosnące w górę wokół

a oferuje nie tylko wypoczynek i wspaniałą kąpiel, ale także sztukę, legendę i historię. I to jaką historię!



Knossos w rekonstrukcji Arthura Evansa

nie, a porty na wschodzie na dnie morskim.

ale przede wszystkim przechowując kretańską legendę. Archeologia odkryła tę cywilizację dopiero na przełomie XIX i XX wieku, dzięki pracom kretańskiego

C.d.

antykwarium, Minosa Kalokairinosa, a później, na wielką skalę, kuratora oksfordzkiego muzeum, Arthura Evansa. Odkopanie ruin pałacu (świątyni?) w Knossos pod Heraklionem i jego częściowa kontrowersyjna rekonstrukcja, stały się sensacją i dotąd stanowią główną atrakcję turystyczną wyspy, obok z większym pietyzmem odbudowywanych wykopalisk w Fajstos.

w Święto Dziękczynienia... Wiele lat później, dorosły Zeus wprowadził księżniczkę sydońską, Europę, i urodził się z tego związku Minos, legendarny król Krety. Jego niewierna żona, Paszafae, przyniosła z kolei na świat potwora Minotaura, dla ukrycia którego uwięziony na Krecie genialny inżynier, Dedal, wybudował na zlecenie króla słynny Labirynt... To ateński bohater, Tezeusz, zabił wreszcie potwora



Peter Brueghel, *Upadek Ikarusa*, ok. 1557.

Wiele najsłynniejszych greckich mitów związanych jest z Kretą. To tu Rea, matka Zeusa, ukryła nowo narodzonego przed zemstą ojca, Kronosa, w grocie pod skałą diktejską, na zboczach góry Ida.

żądającego corocznej ofiary z 10 greckich młodzieńców i dziewcząt. Nie dały sobie rady, bo nie odnalazły z powrotem drogi, gdyby nie pomoc księżniczki Ariadny, która dała mu kłębek nici (utkany



Pięknie odnowiony monaster Odigitria

Tu wykarmiła młodziutkiego boga koza Amaltea, a wychowywały go nimfy. Gdy koza złamała róg, przyszły władca bogów i ludzi pobłogosławił go, uczynił wciąż na nowo się wypełniającym - i tak powstał róg obfitości, którego symbol położymy wkrótce na naszych stołach

przez Arachne – pająka, stąd arachofobia), a my dotąd mówimy: po nitce do kłębka. I wreszcie to z Krety postanowił uciec Dedal wraz z synem, Ikarzem, zbudowawszy dla nich obu skrzydła z piór i wosku. Młodziutki Ikar, upojony lotem, oszołomiony wolnością, pofrunął zbyt

blisko Słońca, które stopiło wosk. Spadł do morza, które dotąd, wraz z sąsiednią wyspą, noszą jego imię.

„Był taki młody nie rozumiał, że skrzydła są tylko przenośnią, trochę wosku i piór i pogarda dla praw grawitacji.” (Z. Herbert, Dedal i Ikar)

Upadek Ikarusa stał się jednym z najpopularniejszych motywów w sztuce i w literaturze, pojawia się już na wazach i freskach greckich, a później nieprzerwanie do współczesności. Malowali go Rubens i William Blake, Matisse i Mark Chagall, ale najsłynniejszym pozostanie obraz Piotra Brueghela, który sam w sobie stał się inspiracją do licznych artystycznych reinterpretacji. Bo na obrazie Brueghela Ikarusa prawie nie widać, chłop orze pole, pasterz pasie owce („ile jeszcze lat ludzie odwracać będą wzrok, udając, że nie widzą nic?”) statek płynie do swojego portu. Tylko ta „chuda chłopięca noga zadarta do nieba”(Ernest Bryll)...

Czy on:
*„wzbijał się?
Spadał? Omiatał nieboskłon
cukrzaną chmurką na lepkiem patyku”* (St. Grochowiak, Ikar)

W legendę i w sztukę ją interpretującą wpisane jest odwieczne ludzkie pytanie o sens marzeń, o postawę praktyczną w opozycji do śmiałości zamiarów, o młodość „górną i durną” i o wiek dojrzały, ostrożny i wyważony. O sens podejmowania ryzyka:

Ikarze, patronie kaskaderów, święty ludzi chorych na ryzyko, błogosław naszym szaleństwom...

Ikarz wszedł do naszego słownika skojarzeń na zawsze, jest wciąż obecny i w utworach, które pozornie traktują o czym innym. Jan Kochanowski pisze „Kto mi dał skrzydła, kto mię odział pióry”, Mickiewicz w „Odzie do młodości” woła:

*„Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wlecę światem
W rajską dziedzinę uludy:
Kędy zapal tworzy cud,
Nowości potrząsa kwiatem”*

Maria Pawlikowska - Jasnorzevska buduje metaforę:

*„Kobieta-Ikarz leci wyżej, bo jest lżejsza,
Powietrze ją unosi i wiatr ją chwytą pod ramię.
Wzlatuje bez nadziei, uśmiechnięta jak gejsza.
Po czym spada - tak ciężko jak kamień.”*

A Wisława Szymborska modli się do jaskółki:

*„Jaskółko, cierniu chmury,
kotwico powietrza,
ulepszony Ikarze,
wniebowzięty fraku”*

Czy to paradoks, że najstarsza europejska cywilizacja przynosi nam legendę uosabiającą młodość i jej nieprzemijający urok, że „wciąż o Ikarach głosimy, choć doleciał Dedal”? Że nie przestajemy marzyć mimo klęsk i porażek, że podnosimy wzrok na nowe horyzonty, że tworzymy sztukę uczącą nas myśleć i wybierać, a wolność jest dla nas zawsze najwyższą wartością?



Czy tu był Salvador Dalí?

*Jeśli nie jesteśmy żółwiami,
dożywającymi trzystu jałowych lat,
To może za twoją przyczyną...
Jesteśmy kaskaderami, żyjemy głowami
w żywiołach, Ikarze, igło płynące w
naszej krwi.”* (Tadeusz Słowiak)

*„Przez ile lat będzie trwał górski szczyt
nim deszcz go na mórz zniesie dno?
Przez ile ksiąg pisze się ludzki byt
nim wolność w nim wypisze ktoś ?”*

Profesjonalne porady

Ekonomiczne

fakty, statystyki i ciekawostki

Waldek Tadla

WYBORY Mieszaniowe

Aby znaleźć się w pozycji kupna własnego lokum, musimy najpierw się zakwalifikować. Dla posiadaczy gotówki nie ma zupełnie żadnego problemu. Niebo jest limitem. Natomiast dla wszystkich tych, którzy "podpierają" się kredytem bankowym, przepustką do mieszkaniowego szczęścia będzie pozytywna ewaluacja finansowych możliwości. Ten pierwszy stopień na drodze do kupna, zdeterminuje kaliber naszego "M" i znacząco wpłynie na nasz wybór. Mała suma pozwoli nam na zakup małego mieszkania, duża suma u-realni najskrytsze marzenia. Jednak oprócz możliwości finansowych czynnikiem determinującym zakup będą również indywidualne preferencje. Wielodzietna rodzina zazwyczaj jest najbardziej zainteresowana dużym domem, z ogrodem, na przedmieściach, w dobrym dystrykcie szkolnym. Jakże innego wyboru dokonuje młody człowiek, któremu przeważnie wystarcza mały apartament w samym centrum miasta. Bliskość barów i społecznej interakcji wynagrodzą wszelkie niedogodności małego metrażu i miejskiego hałasu. Zupełnie inną motywacją kupna jest finansowy zysk. Tak zwane "flipy" są dzisiaj popularnym sposobem robienia pieniędzy na renowacjach lub przebudowach starych domów. Wymagany jest tu jednak spory wkład finansowy oraz solidna znajomość budowlanego rzemiosła. Głównym czynnikiem motywującym tego rodzaju wybór jest "wartość dodana" czyli cenowa różnica między kupnem, wkładem własnym, a sprzedażą. Dla inwestora taki dom na starcie, czym bardziej zniszczony i tańszy, tym lepszy. Oczywiście super dzielnica pomaga szybciej zamknąć transakcję i zmaksymalizować zysk. Ale czy nie jest tak zawsze?

Kolejnym pomysłem na życie jest zakup nieruchomości pod wynajem. Ta długoterminowa inwestycja kreuje zysk poprzez systematyczny wzrost czynszu oraz cenowy przyrost wartości domu. Jest to popularny wybór wszystkich tych którzy są w posiadaniu 20-sto procentowej zaliczki, wierzą w rynek wynajmu i umieją sobie radzić z tym jakże uciążliwym lokatorem.

Te wyżej wymienione "mieszaniowe wybory" nie są jedyne, aczkolwiek są najbardziej popularne. Głównym czynnikiem determinującym są indywidualne przekonania, potrzeby i możliwości ich nabywców. Jest to bardzo subiektywne podejście, którego nie można uogólnić. Studenta nie uszczęśliwiz najlepszym "flipem" (domem do remontu), tak jak nie uszczęśliwiz wielodzietnej rodziny, jedno-sypialniowym mieszkaniem w samym sercu miasta. Kompletnie inna perspektywa. Jest to trochę tak, jak z wyborami prezydenckimi. Każdy z nas czuje inaczej i każdy z nas ma do tego prawo. "Aby znaleźć się w pozycji wyboru własnego prezydenta, musimy najpierw się zakwalifikować. Dla posiadaczy amerykańskiego obywatelstwa nie ma zupełnie żadnego problemu. Niebo jest limitem."

WYBORY Prezydenckie 2016

Już w tym miesiącu wybierzemy 45 Prezydenta USA. Amerykańska zasada brzmi: w prostocie siła! Skończmy więc z tym przedwyborczy nonsensem i oddajmy swój obywatelski głos koncentrując się głównie na idei. Bo czy jeżeli ksiądz zgrzeszy to odwrócisz się od Boga? Nasi tegoroczni kandydaci bez wątplenia są "grzeszni". Jednak każdy z nich reprezentuje jakże odmienną ideę. Oderwijmy się więc na chwile od skasowanych emali i upokorzonych dam. Powróćmy do korzeni i odpowiedzmy sobie na zasadnicze pytanie. Który

z tych dwóch światów jest Ci bliższy i w który przez następne cztery lata chciałbyś żyć?

Demokraci

1. Społeczeństwo.
2. Liberalizm społeczny - idea ochrony praw wszystkich obywateli i aktywnej roli państwa w rozwiązywaniu problemów społecznych - równość, pluralizm kulturowy, opiekuńcza rola państwa. Partia tradycyjnie reprezentuje interesy pracowników, związków zawodowych oraz mniejszości etnicznych i religijnych. Sprzeciwia się brakowi nadzoru finansowego podmiotów gospodarczych. Popiera progresję podatkową oraz ograniczenia w posiadaniu broni palnej. Posługuje się językiem politycznej poprawności.
3. Sąd Najwyższy, Konstytucja - spojrznie progresywne, elastyczne, widzące Konstytucję jako „żywy dokument” który jest szeroko otwarty na zmiany.
4. Polityka zagraniczna - systematy-

regulacje sektora prywatnego oraz aktywne interwencje w gospodarkę: pomoc społeczna, powszechna służba zdrowia, minimalna płaca, równość szans, ochrona konsumenta i środowiska. Socjalliberalizm i progresywizm to światopoglądy podzielane przez większość członków i wyborców Partii Demokratycznej - prawo do aborcji, sekularyzacja i pluralizm kulturowy.

Republikanie

1. Rodzina.
2. Liberalizm ekonomiczny, filozofia wolnego rynku, swobody gospodarczej oraz silnej roli prawa - ochrona prawa własności i jednostki. Sprawiedliwość i odpowiedzialność. Ograniczona ingerencja państwa w gospodarkę. Minimalizacja biurokracji, podatków. Prawo do posiadania broni dla każdego.
3. Sąd Najwyższy, Konstytucja - ten najwyższy akt prawny traktowany jest w sposób dosłowny, rygorystyczny, jak najbardziej zbliżony z jego oryginalnym założeniem i przesłaniem
4. Polityka zagraniczna - idea silnej armii kraju, która stanowi najbardziej skuteczny kapitał negocjacyjny. To właśnie on jest gwarantem międzynarodowego respektu i stoi na straży światowego pokoju oraz skutecznie łagodzić spory. ONZ oraz inne instytucje międzynarodowe nie są wystarczająco efektywne w rozwiązywaniu konfliktów.
5. Partia Republikańska akcentuje przywiązanie do wartości chrześcijańskich - sprzeciwia się legalizacji aborcji, eutanazji czy też narkotyków. Jest zwolennikiem prawa uczniów do modlitwy w szkołach publicznych. Sprzeciwia się napływowi nielegalnych imigrantów do USA. Jak również opowiada się za stosowaniem surowego, prostego prawa jakim jest - kara śmierci. Przestępców należy srodze karać, co ma samo w sobie odstraszać ich od popełniania przestępstw.

Najgorszym wyborem jest być złotoustym cynikiem i ignorantem. Każdy inny jest właściwy. Głosuj!

POWODZENIA AMERYKO.



czne dążenie do zmniejszenia liczebności armii, polityka tzw. „rozluźnienia”. Konflikty międzynarodowe powinny być rozwiązywane przede wszystkim przez ONZ oraz inne organizacje pozarządowe. Wizja globalnej społeczności oraz wiara w możliwości negocjacji i dyplomacji.

5. Nurtem przewodnim w Partii Demokratycznej jest socjalliberalizm. Jest to troska o równość społeczną i ekonomiczną poprzez „opiekuńczość państwa”. Przejawem tego są rządowe



"Bo Dom jest najważniejszym miejscem na świecie"

TADLA & TADLA REAL ESTATE GROUP
 Świadczy pełny zakres profesjonalnych usług w dziedzinie wynajmu, kupna i sprzedaży każdej nieruchomości na terenie stanu Kolorado. Ponad 1000 ofert zamieszczonych ekskluzywnie na naszej stronie internetowej:

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965 **Fax: (303) 770-1015**



Waldek Tadla
Managing Broker

www.TadlaRealty.com

Tel: (720) 935-1965

Fax: (303) 770-1015

Polish-American



Job market in Poland

ADRIAN MIGACZ | ZycieKolorado@gmail.com

Have you ever thought about working in Poland? In a 2016 report published by Expat Insider, Poland was ranked as the number 24 country in the world to be a foreign worker. This ranking was generated by an aggregate of several categories including: Quality of Life, Ease of Settling In, Working Abroad, Family Life, Personal Finance, and Cost of Living. Poland's rankings for each category are listed in the table below.

Quality of Life	31
Ease of Settling In	42
Working Abroad	13
Family Life	12
Personal Finance	15
Cost of Living	10

Despite its fairly average ranking for overall expat destination (24, one ahead of Uganda and one behind Philippines), if family life,

personal finance, and cost of living are important to you, it is definitely a place to consider.

The next step is to find a job. A good place to start is the website called Usługi elektroniczne Publicznych Służb Zatrudnienia, Poland's online government job portal. www.praca.gov.pl

Here you can learn at a high level what is the process of getting a job in Poland. After getting familiar with the process, the most important is actually finding the actual role and for that there are many other resources. Here is a list of website names that contain most of the available positions publicized on the internet. [Praca Interia](http://PracaInteria.pl), [Pracuj](http://Pracuj.pl), [Praca Onet](http://PracaOnet.pl), Jobs.pl, JobPilot.pl, [Monster Polska](http://MonsterPolska.pl), CareerJet.pl

If you cannot find a position that suits, you can potentially go the Academic route and enroll in Master's or Doctorate Program at a university in Poland, which can lead to a job in academia. Some of the highest ranking

universities are:

- Warsaw University of Technology
- University of Warsaw
- AGH University of Science and Technology
- Jagiellonian University
- Adam Mickiewicz University Poznan
- Gdansk University of Technology
- University of Lodz
- University of Silesia Katowice

When trying to find a job, just like anywhere, a good resume and CV is important. However, one cannot assume the same CV you use in the United States would work well in Poland. Please consult PSZ Praca Government website for sample cover letters and CV which should also help your chances to get a job in Poland. Having a translated Polish resume would also be advantageous and give an edge compared to most other foreign candidates.

Once an offer is received, it is important to understand the different types of employ-

ment contracts that are used in Poland. There are 4 main types: employment contract with probation, fixed-term employment contract, employment contract for specific task, and permanent contract. Understanding the different types before you accept or negotiate will definitely help you as an employee understand your rights in that country as a worker.

If you do not have EU or Polish citizenship, then you and your potential employer will need to obtain a work permit for you. That may delay your start date at your new job. You will need to work with your employer and provide all the necessary documentation to them and the government to reduce the time that is needed to receive this permit.

Please note this is just a guide and there is no one way to find the right job. That being said, it could be a great experience to live and work in Poland and the journey starts with just a few clicks away on your computer.



www.twitter.com/zycie_kolorado



www.instagram.com/zyciekolorado

Filmowe recenzje Piotra



Smolensk

PIOTR GZOWSKI

"The greatest trick the Devil ever pulled was convincing the world he didn't exist."

(The character Verbal Kint from the 1995 Bryan Singer film *The Usual Suspects*.)

This past Sunday (October 23rd) the Alamo Drafthouse Cinema in Littleton, CO screened a very sparsely attended and hardly publicized film by Antoni Krauze called *Smolensk*. The film is inspired by the true events of the 2010 plane tragedy that killed the then President Lech Kaczynski his wife and the entire passenger list of 96 of the most influential people of the Polish government and social community. The film is a docudrama which focuses on an ambitious female TV reporter- Nina (Beata Fido) - who sees the crash as an opportunity to further her career as a television journalist in the mainstream Polish media. Most Polish films are partially funded by the Polish Film Institute. No funds were provided by the Institute, nor was it endorsed by it for release. The funding came primarily through the efforts of the Smolensk 2010 Foundation and numerous public donations. The filming of *Smolensk* was interrupted several times, and once completed it was labelled by the media as delusional paranoia taken to an extreme - the kind of film, that by now, dear reader, you may have guessed is the kind of film that draws me in like a moth to a flame.



When one considers the film objectively it is hard not to surrender to Conspiracy Theory, the initial official Polish reports regarding the causes of the crash are akin to the American single bullet theory of the Kennedy assassination in 1963 when impossible physics were applied to the path of a single bullet that created two fatal wounds in Kennedy and then exited the President's body at a force still strong enough to wound two others in the car, John Connally, the Governor of Texas, being one of them. The initial official report released by the Polish government regarding *Smolensk*, very shortly after the incident, proposed that

the Polish Tu-154 (Russian made) while attempting to land in a thick fog clipped a birch tree with its left wing, causing the plane to tumble three hundred and sixty degrees, The plane then impacted with ground and shattered into nearly 60,000.00 pieces (to this day the pieces are still held in custody by Russian team investigating the crash and the only one allowed into the area) without leaving an impact crater. Initial Polish reports implied careless pilot error (Polish pilots, by the way, are considered by the international aviation community as being among the best in the world). Subsequent reports then shifted the blame to the Polish Commander in Chief who allegedly entered into the flight deck drunk and ordered the captain to land the plane. (The fact is, that according to all Polish military protocol, especially within the Polish Air Force, the captain of the ship always, always has the final decision regarding the flight). Since then, the crash site has been totally cleared and sodded over. There are some small, plaqued rock monuments, but for the most part the area looks like the result of a modest park project conducted by the local community.

Film is a clever medium. Although it may present fiction, it has the capability of making strong social statements. *Smolensk* uses much of the actual media footage of the time. It weaves those elements into the TV reporter's story and entices the viewer into considering another perspective regarding the *Smolensk* crash. Winston Churchill once said "History is written by the victors". *Smolensk* strongly implies that this fatality was a clandestine conspiracy composed of certain elements within the Polish government in collusion with the Putin regime to take advantage of an opportunity to would eliminate Kaczynski and an influential pro-Western faction of the Polish leadership

who still remembered life under the Soviet protectorate. The winners in this case were the conspirators.

As cinema, this is a well-constructed film, intelligently developed and well-paced; it is a work worthy of mainstream release. Unfortunately, it will most probably be delegated to underground cinema. Is it delusional paranoia? Well... this is the 21st century. In this millennium we have devolved into a species governed by suspicion and mistrust. Whether to believe something or to dismiss it has become a matter of personal convenience. In the face of the larger "game board", at which we have no seat, perhaps, it is not surprising to feel impotent.

This controversy will no doubt continue. In fact, in Poland today there are movements which are slamming the matter down on the table for public reconsideration. The film *Smolensk* is certainly a strong attempt. It presents arguments in a very engaging manner. The truth regarding Katyn took over a half-century to emerge. If there is a concealed truth regarding *Smolensk* it may take as long or even longer to surface. Considering our species, we are intellectually and emotionally very frail creatures; and, for the most part, we resist, as much as we can, confronting something that might disturb our virtual ideal. However, as one of my friends once told me "a glass of diluted vinegar is good for the metabolism. It cleans out your system, and makes you enjoy the sweeter flavors even more." The film *Smolensk* is most certainly a glass of diluted vinegar.

But, as always, dear reader, this is only my opinion. If you have the opportunity, see the film and judge for yourself.

Zdrowie, ten tylko się dowie...



Pokochaj dietę bezglutenową

KASIA SUSKI

Nie wiem jak wasz październik ale mój upłynął okropnie, szalenie szybko. Ledwo zdążyłam się oglądnąć i nadszedł koniec miesiąca. Mimo iż mówi się że z każdą godziną, dniem, tygodniem, miesiącem, rokiem stajemy się starsi i nie każdy lubi z nas ten fakt, to ja akurat oczekiwałam kolejnego miesiąca z olbrzymim entuzjazmem aby przekazać wam kilka nowinek które napotkałam na mojej drodze. Mój okrzyk radości był dość głośny kiedy przeglądając półki sklepowe napotkałam na nową mąkę która niekoniecznie zwiłała mnie swym wyglądem lecz tym co przeczytałam na jej opakowaniu.

Rzadko kiedy mówię do siebie ale tego dnia wydobywam z siebie głośnie: co?? Przecież to niemożliwe! Złapałam kartonik i odwracając się do mojej córki wydałam z siebie okrzyk: hip hip hura! Kobieta przechodząca obok mnie zatrzymała się na moment zapytała czy mam się OK czy coś jest nie tak...

Ale ja uśmiechnęłam się radośnie do niej i odpowiedziałam: wszystko jest w fantastycznym porządku. Nie patrząc na resztę listy zakupów z radością pojechałam do domu. Nie mogłam czekać do rana musiałam od razu wypróbować mąkę którą kupiłam. Ach no i tak ja tu opowiadam, streszczam, zagalopowałam się że nie napisałam co to za mąka... A więc mąka ta przykuła moją uwagę zwykłym napisem: *szklanka mąki na szklankę mąki* i to mnie kupiło. Wiem, pamiętam że kiedyś w moim artykule polecałam wam mąkę którą też świeżo poznałam i byłam równie podekscytowana. Niestety tamta mąka nadawała się do wielu wypieków ale nie do wszystkich, w jej skład również wchodził xanthan gum, ale mimo wszystko tamta nadal miała smak mąki bezglutenowej. Ta jest zupełnie inna. Nie mogłam czekać wzięłam się za biszkopta, bo biszkopt to najbardziej delikatne ciasto i jeśli po upieczeniu biszkopt bezglutenowy jest suchy to znak że nie jest perfektem. Chciałam zaszaleć i sprawdzić prawdziwość firmy produkującej ową mąkę. I co? Moje oczekiwania zostały w pełni zaspokojone. Użyłam zwykłego przepisu glutenowego na najprostszy biszkopt taki jak moja ciocia piecze od lat. Biszkopt wyrósł wyśmienicie a po rozkrojeniu dwóch warstw moja ciekawość w 150% była zaspokojona. Miękkie, delikatne a zarazem wilgotne absolutnie nie suchy jak to z mąki kukurydzianej lub ziemniaczanej. Po przekrojeniu nie było okruszków suchego ciasta naprawdę byłam pod ogromnym wrażeniem. Czekałam aż wykończę go do ostatniego kroku, przełożyłam kremem z bitą śmietaną i serem mas-

carpone, odstawiłam do lodówki na 90 minut. W końcu spróbowałam i niebo w gębie. Mąka nazywa się DOMATA. Można ją kupić w sklepach King Soopers. Opakowanie to biały sztywny kartonik z błękitnymi kwiatkami a la mozaiki. Co jest fajne w tym co robię to fakt że nie mogłam przestać podziwiać tej mąki. Zadzwoiłam do mojej mamy i nie mogłam przestać przeżywać mojej zdobyczy. Także polecam postawić sobie wyzwanie, takie jakie ja postawiłam sobie, zaczęłam od biszkoptu, później przyszedł czas na kopytka... i co? A no właśnie totalna niespodzianka, kopytka wyszły przepyszne, sa smak obłędny.

makaron i połączyć wszystkie składniki razem. Mój obiad był naprawdę smaczny inny od tych które robię sama bo staram się robić wszystko od podstaw ale polecam te danie jako szybki smaczny i naprawdę sycący posiłek.

Kolejną rzeczą którą znalazłam w Walmart to sos-gravy. Rzadko kiedy zdarza mi się używać gotowych sosów z torebek ale chcąc być wiarygodną kupiłam gravy. Zrobiłam obiad skomponowałam sos, wynik zaskoczył mnie bardzo mile. Naprawdę smaczny o ładnym wyglądzie sos spełnił moje oczekiwania. Polecam gorąco choćby

Łuszczyk topimy w garnku dodajemy do niego cukier, kakao i mleko. Gotujemy około 4-6 minut od momentu zagotowania się. Wsypujemy ziarenka i płatki a następnie mieszamy. Ściągamy z ognia i czekamy by lekko ostygły. Mokrymi dłońmi formujemy średniej wielkości kuleczki delikatnie przyciskając ja z góry i dołu. W taki sposób powstają nazywane przeze mnie bobkami. Odkładamy je na papier pergaminowy i wstawiamy do lodówki na około 45 minut do godziny. Daję słowo honoru że z pierwszym kęsem będziecie nienasyconymi, smak i pomysł użycia różnych rodzajów nasion jest niebiański.



Zapytacie co jeszcze stworzyłam? Dziś dorzuciłam łyżkę mąki do moich bezików i zamiast formować bezy szprycą na małe zgrabne ciasteczka, postanowiłam upiec jeden duży szczupły/chudy krążek jak biszkopt. Nie wylewałam sztywnych białek z mąką na tortownicę a na papier do pieczenia który położyłam na spód tortownicy bez obręczy. Upiekłam jak w przepisie który już wam podawałam we wcześniejszym wydaniu gazety. Konsystencja bezy naprawdę zaskoczyła mnie: była jednolita i prosto mówiąc ładna. Na wierzch położyłam bitą śmietaną połączoną z kakao i serem mascarpone, na górę rozłożyłam świeże truskawki. Palce lizać naprawdę świetna kompozycja dla oka, podniebienia i żołądka.

Chciałabym was teraz zabrać do sklepu pod tytułem Walmart, kiedyś już was zapraszałam tam do półek z jedzeniem bezglutenowym. Dziś ponownie chcę się tam z wami spotkać, produkty które tam tym razem zobaczyłam nie tylko swoją różnorodnością mnie zaskoczyły ale i też ceną. Dość duża różnica cenowa między innymi sklepami które odwiedzam. Dużą różnorodność przekąsek, półproduktów, gotowych dań, słodczy, płatków do mleka. Zapraszam ciepło do tego sklepu bo asortyment jest coraz bogatszy i portfel ciut grubszy bo oszczędność muirowana.

Kilka dni temu wypróbowałam jedno suchych dań które tam kupiłam. Był to strogonof z makaronem. Nieco inny niż ten pierwszy który przyrządziła moja koleżanka przed laty ale równie dobry. Musiałam jedynie dodać mielone mięso... a cała reszta była w opakowaniu w suchej postaci. Wystarczyło ugotować

nawet do niedługo obchodzonego święta indyka. Firma która produkuje ten sos to nic innego jak Mc Cormick. Przez ostatnie pół miesiąca zachorowałam na ciasteczka które nazwałam owsianymi bobkami. Nie ma tygodnia bym ich nie robiła i nie zjadała się nimi. Nie dość że są smaczne, szybkie w wykonaniu a co najważniejsze są bardzo zdrowe. Niesamowicie regulują układ trawienny nadają tak zwany "poślizg" naszemu organizmowi. Mogę je jeść godzinami, całymi dniami i co fajne to fakt że są naprawdę sycące. Z przyjemnością podam wam za moment przepis na te ciasteczka, kaski, bobki owsiane bez pieczenia. Poza tym że są smaczne to również bogate w magnez i jeśli macie niedobór tego pierwiastka to jestem pewna że nie zmienicie tych ciasteczek na żadną tabletkę witaminową. Do ciastek można dodać dosłownie wszystko, możecie wzbogacić je praktycznie tym co lubicie, co jest dla was zdrowe. Można użyć też suchych owoców lub dekoracyjnych kolorowych cukiereczków. Zabawa w ich tworzenie jest równie smaczna jak sama konsumpcja.

Bobki owsiane

- 300 g suchych płatków owsianych (oczywiście bezglutenowych)
- ½ szklanki cukru
- 200 g margaryny lub masła
- 2 łyżki kakao
- 100 ml mleka
- 150 g ziarenek na przykład słonecznik, siemię lniane, sezam, wiórki kokosowe lub takie, które są dla was bezpieczne

Polecam bardzo serdecznie. Zapewne listopad równie szybko się skończy jak październik przynajmniej dla mnie. Fajne jest to, że listopad żegnamy tanecznym krokiem, wróżbami, zabawą i wypowiedaniem marzeń które kto wie, może się spełnią. Absolutnie nie będę polecać nic na wasze stoły andrzejkowe, dlatego że jestem pewna że nie potrzebujecie takich rad bo jesteście wszyscy fantastycznymi kucharzami, piekarzami. Jestem pewna że wasze domy, mieszkania będą tańczyły od zapachów z waszej kuchni, żołądki będą się domagały rarytasów które będziecie czarować a nogi na pewno nie ugną się pod ciężarem zjedzonych smakołyków. Jak co roku składam życzenia wszystkim imieninowym solenizantom tym którzy na co dzień są Andrzejami oraz tym którzy w tak szalony andrzejkowy dzień lub wieczór a może noc przyszedli na świat z okrzykiem płaczu, radości i miłości.

Wszystkiego najlepszego zdrowych dni pogodnych lat i spełnionych marzeń dla wszystkich bez różnicy a w szczególności dla mojej połowy która z każdym dniem uzupełnia i wypełnia mnie i moją rodzinę - samych cudowności Kochanie! Życzę wam wszystkim przepysznych indyków, kurczaków, przepiórek, gęsi czy kaczek bez względu co pojawi się na waszym stole życzę smacznego ptactwa.

Do usłyszenia drodzy przyjaciele jak to się mówi potocznie - tymczasem, do następnego.

Kasia Suski:
kasiacol@outlook.com

Pod lupą

Hipnoza

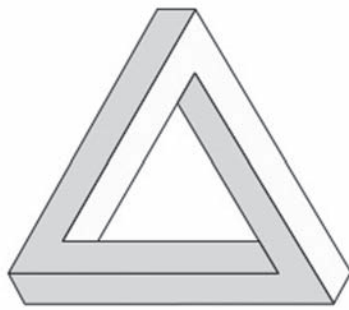
KAZIMIERZ KRAWCZAK

Geneza hipnozy sięga daleko i trudno dokładnie sprecyzować jak długo towarzyszy ludzkości. Hipnozę można odnaleźć w wielu starożytnych cywilizacjach, np. Egipskiej, Greckiej czy Rzymskiej. Tam też znaleziono dla niej szerokie i praktyczne zastosowania. W pewnym okresie czasu w starożytnym Egipcie, odpowiedzialne stanowiska rządowe były obsadzone przez zahipnotyzowane osoby, ponieważ zapewniało to lojalność i wygodną kontrolę przez ukrytych autentycznych samowładców. Urzędnicy ci stawali się później „kozłami ofiarnymi”, gdy obywatele byli niezadowoleni z ich rządów – w tym przypadku samowładcy byli bezpieczni, ponieważ nikt ich nie znał. Także posługiwano się hipnozą aby pokonać i upokorzyć magów, czy zmusić do zmiany religii różne ważne osobistości tamtych czasów. To samo dotyczyło osób, które zawierały związki małżeńskie. Hipnotyzowano ich w podobnych zamiarach. Czyniły to kapłanki, które przy pomocy *hipnozy magnetycznej wiązali ich z sobą na życie wieczne i programowali ich role małżeńskie. Ważnym punktem niniejszych ceremonii było zobowiązanie do informowania o rozwoju w małżeństwie oraz o wszystkich zjawiskach, które mogłyby wpływać na funkcjonowanie państwa. Informacje o takich i podobnych działaniach można znaleźć w zapisach czasów najdawniejszych.

Na przykład w starożytnym Egipcie, manipulacje te wykonywały kapłanki „ogniska domowego”. Podobnie działo się w starożytnych Chinach, Grecji czy Rzymie, w którym kapłanki nazywano „Westalkami”.
- Tak było kiedyś. A jak jest obecnie?

Powszechnie mówi się, że obecna hipnoza jest bezpieczna, bo nie można nikomu nic wmówić co by było niezgodne z jego światopoglądem i systemem wartości. Nic bardziej mylnego! Większość populacji jest zahipnotyzowana w takim czy innym stopniu. Hipnoza stosowana jest między innymi w psychiatrii i psychologii znajdując zastosowanie w terapiach uzależnień, lęków i temu podobnych stanów emocjonalnych, również stosuje się ją w walce z bólem. Popularna jest hipnoza sceniczna i uliczna, gdzie jakiś jegomość wprowadza ochotników w trans hipnotyczny ku zaskoczeniu i uciesze gawiedzi. Także nieterapeutyczne zastosowania hipnozy były przedmiotem zainteresowania służb specjalnych w tym wywiadu. Ponadto, stosuje się hipnozę pośrednią, za pomocą chociażby niezrozumiałych słów czy obrazów złudzenia optycznego (Foto.1-2). Osoba zajęta analizowaniem takich komponentów może stać się ofiarą energii hipnotycznej. A więc, bezpieczniej jest to czytać lub oglądać bez „towarzystwa”. Należy jeszcze dodać, że hipnotyzować można także na odległość przy pomocy *telepatii.

Mylą się osoby jeśli myślą, że internet, radio czy telewizja to tylko źródła informacji. Media te mają szczególny udział w stosowaniu hipnozy. Przytaczam tu przykładowo reklamy - publikowane w tych mediach. Nie które z tych reklam to reklamy pożyteczne i są jak najbardziej na miejscu ze względu na swoją wartość. Natomiast większość to reklamy nachalne lub ukryte, czyli są to próby oddzielenia ludzi od ich pieniędzy. Reklamy te są niczym innym jak sugestiami hipnotycznymi, które usiłują zmusić do kupna niepotrzebnego produktu. Osoba zahipnotyzowana taką reklamą za nic w świecie nie da się przekonać, że dany produkt jest jej niepotrzebny. Media te także hipnotyzują wzorcami do naśladowania, które w świetle logicznych argumentacji są absurdalne, np. dziwaczne kreskówki dla dzieci, lub filmy propagujące przemoc czy pornografię. Nie trzeba dodawać, że tzw. programy „rozrywkowe” lansujące goliznę i wymyślną gimnastykę (nazywaną tańcem) są niczym innym jak majaczeniem o zasa-



„Waterfall”, grafika M. C. Eschera
Powyżej: Trójkąt „Penrose’a. Figura niemożliwa wymyślona przez szwedzkiego grafika Oscara Reutersvårda w 1936 roku.
Fot: Wikipedia

dach przyzwoitości, a później stają się wzorem do naśladownictwa. Klasycznym tego przykładem jest telewizyjny program - „Taniec z gwiazdami”. Kiedy osoba (czy dziecko) jest podatna na hipnozę i naogląda się tych medialnych przekazów, później może mieć problemy natury etycznej.

Geneza słowa „hipnoza” wywodzi się od greckiego słowa hipnotikós. Natomiast w 1841 roku szkocki lekarz Jams Braid wprowadził termin „hipnoza” do powszechnego użytku. Definicja mówi, że hipnoza jest stanem przejściowym świadomości podobnym do snu, wywołanym przez sugestie hipnotyzera, który u osoby hipnotyzowanej może powodować: halucynacje, objawy anestezji, niepamięci, ślepoty lub paraliżu. A więc, terapia hipnozą musi być wykonywana przez osobę wykwalifikowaną i zachowującą się etycznie.
- Jednak, jaka jest pewność, że taka osoba będzie się zachowywać etycznie?

Hipnotyzerzy zapominają, że moc hipnozy jest obciążeniem, a więc podtrzymując ją, nie mogą wobec niej mieć czystych intencji jak, np. uzależnienie od hipnotyzera. Uzależnieniem od hipnotyzera mogą być, powroty pacjenta (w przyszłości) do jego gabinetu - przecież taki hipnotyzer musi z czegoś żyć.

- Jeśli straci pacjenta to i także pieniądze. Dobrze. Ale ktoś może powiedzieć, że hipnotyzer ma asystenta, który zaświadczy, że wszystko odbyło się etycznie i prawidłowo. Tak. Ale jeśli hipnotyzer wszczepi jakąś szkodliwą sugestię pacjentowi telepatycznie, to już tego asystent nie usłyszy!

Taki scenariusz może mieć miejsce (jeśli już nie miał), tym bardziej, że wypowiedź hipnotyzera M. Cieślakowskiego jest jednoznaczna: (...) *Nie wszyscy, którzy posługują się hipnozą robią to etycznie, czy nawet w dobrej wierze.* A więc – tu postawiłbym „znak stopu”!

Ale też, w tym miejscu, pojawia się pytanie: Jakie jest z tego wyjście? - Skoro ktoś zdecydował się na terapię hipnotyczną.

Nie ulega wątpliwości, że „kij ma dwa końce”. Tym drugim końcem w tym wypadku jest autohipnoza, która istnieje odkąd trwająca od wieków świadomość ludzka. Autohipnoza jest przeciwieństwem hipnozy. Zatem bezpieczeństwo użycia tej metody bardziej wzmocnie - jeśli osoba przygotowuje się do tego przedsięwzięcia gruntownie i precyzyjnie. Informacje o autohipnozie mogą pochodzić z różnych źródeł. Potencjalnym źródłem może być książka. - Jednak jedna książka nie powinna być autorytetem w takim przedsięwzięciu, ponieważ może zawierać nakłonienie w formie sugestii do podporządkowania się hipnotyzerowi. Przykładem może być tu publikacja: *Autohipnoza świadoma i nieświadoma*, gdzie na str. 266 autor napisał: *„Mam nadzieję, że państwo czytając tę książkę byliście uważni, więc z pewnością byliście w stanie autohipnozy, ponieważ pisząc ją dla państwa hipnotyzowałem treść, ażeby ona dotarła do naszej podświadomości i stała się bardziej zrozumiana świadomości”*. Ta wiadomość jest prawie na końcu książki po to, żeby zasugerować czytelnikowi, że jej treść jest dla niego nie do końca zrozumiała! Co z kolei sprowadza się do wniosku, że kontakt czytelnika z hipnotyzerem będzie konieczny – jeśli czytelnik będzie miał problemy z zastosowaniem autohipnozy w praktyce. A posługując się tą książką - taka możliwość jest realna, ponieważ jej tekst jest tak poplątany (hipnotyzowany celowo), żeby to przedsięwzięcie utrudnić lub uniemożliwić - w wiadomym celu. Dlatego powinno się wybierać informacje z innych źródeł i publikacji – to co będzie bezpieczne, wartościowe i potrzebne – jednocześnie uważając na podobne „kwiatki” jak powyżej. Także pomoc kogoś zaufanego powinno się wziąć pod uwagę. Zaletą autohipnozy jest to, że wykonuje się ją samemu – omijając hipnotyzera(ów). Przy pomocy autohipnozy można: rozwiązywać problemy, odkryć nową rzeczywistość, znaleźć cel życia, uszlachetnić swój światopogląd, poznać swoje talenty – zdolności czy zaprogramować się na sukces itp. Możliwości jest wiele i co się wybierze – to można zrealizować.

Zbliżając się do końca tego artykułu przedstawiam podsumowanie w formie sparafrazowanej humoreski obrazującej hipnozę w innym wcieleniu. Jednak nie brałbym tego w pełni za dobry humor - to się może zdarzyć!

Okolice Kielc. Zapadła wiocha, lawka przy budce z piwem. Miejscowa elita pije piwo i pali papierosy. Jeden nie pali.

- Dlaczego nie palisz? - Pytają zdziwieni.

- Nie mogę. - Hipnoza i kodowanie ... - wyjaśnia niepalący.

Następnego dnia – jeden z uczestników spotkania przychodzi do niepalącego:

- Słuchaj! Chciałbym się także zahipnotyzować i zakodować. Daj mi adres tego doktora.

- Jakiego doktora? To nasz szewc!

Chłopisko podziękował i udał się do szewca:

- Chciałbym przestać palić ... podobno pomaga hipnoza i kodowanie... proszę...

- Czy to tylko twój jeden problem? - Pyta szewc.

- Nie - jestem także impotentem...

Po namyśle szewc mówi:

- Zapalisz – całej wsi powiem...

Źródła:

Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, W. Kopaliński
Autohipnoza świadoma i nieświadoma, A. Kaczorowski, <http://pl.wikipedia.org>
<http://mystykabb>.
<http://www.papilot.pl>
Wyjaśnienia (*)

Hipnoza magnetyczna – jest hipnozą, w której ważną rolę odgrywa fluid magnetyczny przepływający z jednej osoby na drugą w wyniku działania hipnotyzera (ki). Metodą tą posługiwano się już w starożytności, a zaczął stosować ją w czasach nowożytnych niemiecki lekarz F. A. Mesmer (1734-1815).

Telepatia – biokomunikacja, zjawisko przyjmowania treści cudzej (...) bez dostrzegania fizycznego pośrednictwa. <http://www.e-hipnoza.pl>

Różności

Yo papa, yo mama czyli Internet, cyrk i lama

w sieci wyszperał MARCIN ŻMIEJKO

INCYDENT NA MECZU PIŁKARSKIM

Ruben Nsemoh to 16-letni chłopak, mieszkający w Gwinnet County w stanie Georgia. Chłopak jest bramkarzem w szkolnej drużynie piłkarskiej i przeżył niesamowity incydent podczas jednego z ostatnich meczów piłkarskich. Ruben został kopnięty w głowę przez zawodnika przeciwnej drużyny. W wyniku uderzenia młody bramkarz doznał wstrząsu mózgu oraz intensywnych wymiotów. Zanim na boisko dotarł ambulans, chłopak zaczął mieć ataki, podobne do tych jakie mają chorzy na padaczkę. Już w szpitalu Ruben zapadł w śpiączkę i pozostał w tej formie przez kolejne trzy dni. Kiedy się obudził, ku zdziwieniu swojemu i swoich bliskich okazało się, że Ruben nie rozmawia po angielsku. W zamian w doskonałym stopniu posługuje się językiem hiszpańskim. Nasz bohater nie ma pochodzenia latynoskiego, dlatego ta niecodzienna sytuacja nie miała logicznego wytłumaczenia. Po kilku dniach powoli język hiszpański zaczął ustępować miejsca angielskiemu. Nsemoh uważa, że hiszpański nieświadomie „podłapał” hiszpański słuchając rozmowy swoich kolegów z boiska. Sytuacja jest naprawdę niesamowita i świadczy o tym, że mózg ludzki nie jest do końca zbadany.

NIEMOWLĘ ZAMIAST KAMIENI NERKOWYCH

Stephanie Jaegers narzekła na bóle w dolnej części brzucha i przekonana, że cierpi na kamicę nerkową udała się do szpitala w Stockridge w stanie Georgia w celu usunięcia tej przypadłości. Ku zdziwieniu swoim i męża lekarze stwierdzili, że kobieta jest w 38 tygodniu ciąży i właśnie teraz nastąpił czas nieoczekiwanego porodu. Zanim Stephanie zdała sobie sprawę z powagi sytuacji i zanim obliczyła sobie kiedy mogło dojść do poczęcia minęło 30 minut i na świat przyszło jej dziecko. Kobieta jest w stanie przed menopauzalnym a na dodatek miała normalny cykl menstruacyjny - więc nawet nie podejrzewała, że mogłaby być w ciąży. Lekarze stwierdzili, że dziecko było ułożone specyficznie (nóżkami do „wyjścia”) i to mógł być powód ciężowej nieświadomości.

ZIDENTYFIKOWANO POSIADACZA NOGI

Lokalne media w Denver podały w czerwcu wiadomość o znalezieniu ludzkiej nogi na terenie kompleksowego Eudora w Boulder County. Noga a raczej jej kawałek został znaleziony w bucie i przez długi czas nie można było znaleźć personaliów posiadacza owej nogi. Po kilku miesiącach poszukiwań oraz intensywnych badaniach DNA okazało się, że pozostałości zwłok należą do 83-letniego Ervina Mettlera - osobnika, który biwakował w okolicy jakiś czas temu. Po dalszym dochodzeniu okazało

się, że właściciel mieszkania pana Mettlera próbował zgłosić zaginięcie swojego lokatora, ale jego raport nie został przyjęty, ponieważ nie został złożony przez członka rodziny. Przyczyna śmierci nieszczęśnika nie została określona.

ODSZEDŁ 40-LATEK



13-go października zmarł najbardziej popularny inżynier PRL-u, aktor Andrzej Kopiczyński. Dzięki roli Stefana Karwowskiego w serialu 40-latek oraz 40-latek 20 lat później, Kopiczyński na stałe wpisał się w historię polskiej kinematografii. Codzienne perypetie rodziny Karwowskich śledziła cała Polska, za każdym razem kiedy 40-latek gościł na ekranach polskich telewizorów. Pan Andrzej w ostatnich latach cierpiał na chorobę alzheimera i kontakt z aktorem był mocno utrudniony, nie był nawet świadomy tego, że kilka miesięcy przed nim zmarła jego żona - Monika Dzienisiewicz - Olbrychska. Kojarzony przede wszystkim z rolą Karwowskiego, Kopiczyński zagrał w ponad 50-ciu filmach. W chwili śmierci miał 82 lata.

WRACA SERIAL, KTÓRY ROZSŁAWIŁ DENVER

Powraca kultowa Dynastia - serial, który przez lata oglądały rzesze widzów na świecie. Akcja serialu będzie rozgrywała się współcześnie. Historia ma zostać opowiedziana z perspektywy dwóch kobiet Fallon Carrington, córki potentata naftowego, Blake'a, oraz jej przyszłej macochy, Cristal. W oryginale ta druga nazywała się Krystle. Teraz będzie miała nie tylko zmienione imię, ale i narodowość, bo będzie latynoską, która znajdzie się w jednej z najpotężniejszych rodzin Ameryki. Jak nietrudno się domyślić historia serialu rozpocznie się od konfliktu, którego bohaterkami będą obie panie. Oryginalna produkcja o rywalizacji dwóch bardzo bogatych rodzin - Carringtonów i Colbych emitowana była w latach 1981-89. W rolach głównych występowali John Forsythe, Linda Evans i Joan Collins. Oryginalna wersja serialu rozgrywała się w Denver - o lokalizacji nowej wersji twórcy nie wspominają.

ODSZEDŁ ANDRZEJ WAJDA

9-go października zmarł wybitny polski reżyser, zdobywca Oscara - Andrzej Wajda. U Wajdy debiutowali między innymi Zbigniew Cybulski, Krystyna

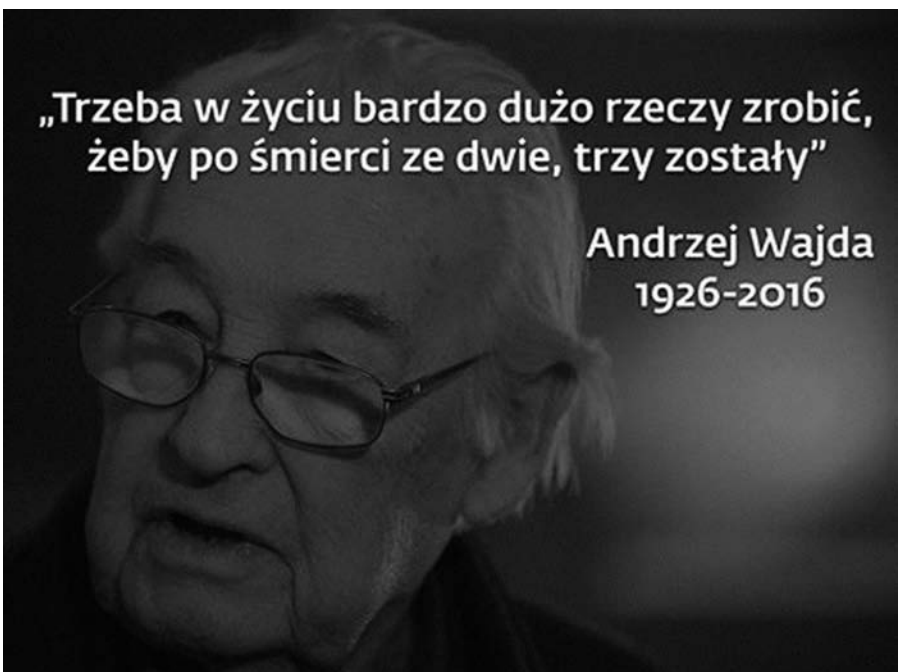
Krzyżówka Życia Kolorado

KOBIETA WYPLATAJĄCA TKANINĘ NA KRÓŚNIE	PRZEWÓD ZE SPŁOTU DRUTÓW	SIATKA NA RYBY WÓDZ RZYMSKI	W WIEŻOWCU NA ŚMIECI	DROGOCENNY NASZYJNIK	IMIĘ FALSKIEGO, AUTORA ELEMENTARZA	ZAMEK DO DRZWI POGAWĘDKA	PRZEPIYWA PRZEZ PARYŻ
		7			DOSTOJNIK ETIOPSKI		
PO APLIKACJI BEZ NOMINACJI					IMIĘ OLSENA, DAWNEGO ZUŻŁOWCA DUNSKIEGO		21 13
W LEGENDACH: ZABUJAŁ WZROKIEM							17
				15	MIĘSCOWOŚĆ Z PIRAMIDAMI	BABIE JESIENIĄ	
PLANOWE LECZENIE	PRZYRZĄD W KSZTAŁCIE KATA PROSTEGO		PAŃSTWO W AFRYCE WIESZCZKA Z TROI		10	20	6
SUROWIEC NA CHLEB	ZMIENNY OBYCZAJ	PAŃSTWO Z HAWANĄ		UBIÓR KRÓLA	IMIĘ TURGIENIEWA	8	
SAMOCHOÓD WYSCIGOWY						23	2
16			4	GRUPA ZGRANYCH WSPÓŁPRACOWNIKÓW	TO, CO KOGOŚ		PAS GLEBY ODCINANY PRZEZ PŁUG
24 GODZINY	19				OBRAŻA, UCHYBIA CZYJEJŚ GODNOŚCI	PRĄD RZĘKI	PAŃSTWO Z BAGDADEM
CZŁOWIEK SKŁONNY		14		11	3	24	
DO AWANTUR, KĘOTNI			TYTUŁ OFICERÓW W WOJSKU TURECKIM			KANTON W SZWAJCARII	
					22	NIEWOLNIK, SŁUGA	5
KRÓTKI, DOWCIPNY UTWÓR WIERSZOWANY, INACZĘ EPIGRAMAT			AKTORKA GRAJĄCA ROLE ZAKOCHANYCH			1	18

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Janda czy Anna Mucha. W marcu tego roku skończył 90 lat. Oprócz tego, że był cenionym na całym świecie filmowcem, Wajda był zaangażowany w sprawy polityczne. Był członkiem

komitetu doradczego "Solidarności", a w latach 1989-91 pełnił funkcję senatora. Jego najnowszy film "Powidoki" został wybrany polskim kandydatem do zbliżających się Oscarów.



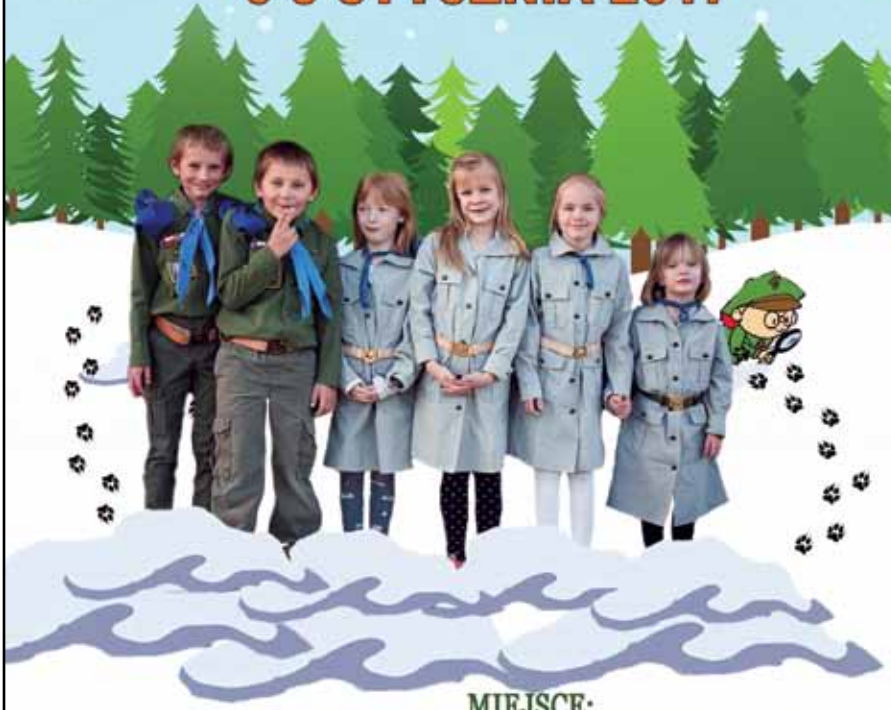


ZIMOWA KOLONIA ZUCHOWA

ZUCHY ZAPRASZAJĄ NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ

"SZLAKIEM MŁODEGO DETEKTYWA"

6-8 STYCZNIA 2017



MIEJSCE:

Konwent "Dom za Kościołem" Denver Colorado

KOSZT:

Członkowie ZHP \$50, poza ZHP 8-10 lat \$75
(wliczone w cenę wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia)

REJESTRACJA do 5 grudnia 2016

Informacja: 720-233-8049 dh. Sebastian



ZIMOWISKO

HARCERZE ZAPRASZAJĄ
NA WSPANIAŁĄ PRZYGODĘ



17-20
LUTEGO 2017

MIEJSCE:

Peaceful Valley Scout Ranch - Elbert, CO

KOSZT:

Członkowie ZHP (Harce/Wędro) \$130
Nie członkowie ZHP od 12 lat \$165
(wliczone w cenę wyżywienie, zakwaterowanie, zajęcia)

REJESTRACJA do 9 stycznia 2017

Informacja: 720-327-1679 dhna. Karolina

CHRISTMAS MINI SESSIONS



NOVEMBER 19th 2016

(SATURDAY)

10AM-5PM



Traditionally, seasonal Polish folk themed photo sessions are back! Get your Christmas cards ready! Santa is planning to visit us this year again!

Czas na sesję zdjęciową w tradycyjnych polskich strojach ludowych. Nie przegap tej okazji w tym roku. Przyrowadź rodzinę! Święty Mikołaj też tam będzie!

\$25 /1 photo or pose
\$35 /2 photos or poses
\$45 /3 photos or poses

* Digital photos will be e-mailed within a week

Zdjęcia w formie cyfrowej po obróbce będą wysyłane na email w przeciągu tygodnia

Contact Kinga Zabron at (847) 977-4481 with questions or to reserve a time slot. Advance reservations receive \$5 discount on selected package.

Po więcej informacji i rezerwacje proszę dzwonić do Kingi Zabron (847) 977-4481. Wcześniejsza rezerwacja upoważnia do \$5 zniżki na wybrany pakiet. Płacić można gotówką lub czekiem na PFD Krakowiaczy lub kartą.

We accept cash, major credit/debit cards or checks payable to PFD Krakowiaczy

All proceeds go to support Krakowiaczy group, a non-profit organization 501(c)(3).



Location: Polish School in Denver 517 East 46th Avenue, Denver, Colorado, 80216



POŻYCZKI na zakup i refinancing

Conventional Loan and FHA | Residential and commercial

Pożyczki pod zastaw domów, mieszkań, ziemi i na inwestycje

Zadzwoń dziś:
Agnieszka Gołabek: 720-935-8686
 Aga8686@gmail.com



KELLER WILLIAMS
PREFERRED REALTY



Get FREE app for home searching anywhere in US

Pomogę Ci kupić lub sprzedać nieruchomości

Małgorzata Obrzut,
 Broker Associate

www.margoobrzut.yourkwagent.com
 email: HomeByMargo@aol.com

5 years in a row, 2011-2015 Five Star Realtor in 5280 Denver Magazine

11859 Pecos St.#200, Westminster, CO 80234
 office: 303-452-3300, cell: 303-241-5802

DAJ SIĘ POZNAĆ Z DOBREJ STRONY!

STRONY INTERNETOWE

SKLEPY WWW

303.800.5499

BELA-NET
INTERNET & MARKETING

www.bela-net.com
 office@bela-net.com



Lekarz Dentysta
Małgorzata Korosciel

Oferuje opiekę stomatologiczną dla dorosłych i dzieci.
 Akceptuje wiele ubezpieczeń.

303-757-7175

2660 S. Monaco Pkwy., Denver, CO 80222
 www.southeastdenverdental.com




Brian Landy, Attorney
 Bankruptcy & Wills

Call for a Free Consultation
(303) 781-2447
 www.landy-law.com

(A Debt Relief Agency under the Bankruptcy Code)

One-on-One Help Since 1995 3780 South Broadway, Englewood

LAW PRACTICE OF LUKE PUSZYNSKI LLC



Łukasz Puszyński


specjalizuje się w wszystkich rodzajach wypadków:

Luke Puszynski specializes in every type of accident:

- samochodowe, motocyklowe, rowerowe, piesze
 car, motorcycle, bike, pedestrian
- wypadki w pracy
 Workers' Compensation

Bezpłatna konsultacja i opłaty adwokackie tylko jeśli wygramy Twoją sprawę!
 Free consultation and no attorney fee until we win your case!
 Brak ubezpieczenia nie ma żadnego znaczenia!
 Lack of your own insurance has no effect!

Skontaktuj się z Łukaszem w każdej chwili:
 Contact Luke at any time:
(303) 694-4698 | luke@lplpllc.com



The Law Office of
Cliff Hypsher
 3780 S. Broadway,
 Englewood, CO 80113

Call us today for a FREE phone consultation
303-806-5104
 www.dui-advisor.com

SPECIALIZING in
DUI LAW